

Prawda o filmie

Jedyny niezależny przewodnik dla właścicieli kin w Polsce.

Wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca

REDAKTOR NACZELNY
JÓZEF FRYD

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 35 m. 20

Tel. 6-33-66

godz. 9 - 12

Konto P. K. O. 14220

Rok 2

Warszawa, 10 stycznia 1938 r.

Nr. 1(14)

Ogłoszeń biur filmowych nie przyjmujemy

KRZYWDA WISI W POWIETRZU...

Na obradach sejmiku ma się wkrótce znaleźć projekt ustawy rządowej o podatku obrotowym. W pkt. 6-tym artykule 3-ego jako zwolnione z podatku obrotowego mają być „czynności, stanowiące twórczość bądź działalność oświatową, artystyczną, literacką i publicystyczną”.

Bardziej szczegółowy punkt 15 tegoż artykułu mówi, że od podatku obrotowego zwolnione są „przedstawienia sceniczne i choreograficzne oraz produkcje wokalne i muzyczne z wyjątkiem tego rodzaju produkcji, wykonywanych w zakładach gastronomicznych oraz z wyjątkiem wyświetlania filmu, choćby połączonego z innego rodzaju produkcjami”.

W uzasadnieniu do projektu rządowego ustawy o podatku obrotowym, projektodawca pisze na str. 35, że „ze względów ogólnie kulturalnych projektowana ustawa zwalnia od podatku wszelkie przedstawienia teatralne i sceniczne oraz koncerty z wyjątkiem kinematografów oraz produkcji w zakładach gastronomicznych”.

* * *

A więc film i kina na ostatnim planie. Nowa krzywda w projekcie. Kina są w ustawie projektodawców traktowane, jak dawne „iluzjony”. Być może, że projektodawcy nie chodzą do kina i nie lubią filmów.

Ale za to lubi kino społeczeństwo. W roku 1936 przewinęło się przed srebrnym ekranem 45.624.000 widzów!!! Czterdzie-

ści pięć milionów — to nie wybrańcy, ale wszyscy, całe społeczeństwo. A w teatrach w tym samym roku było zaledwie 5.157.000 widzów, a więc dzie więć razy MNIEJ!!!

Nie wiadomo dlaczego właśnie uderzenie wymierzone ma być przeciwko tej najbardziej dostępnej i najpowszechniejszej rozrywce.

W motywach do projektu jest powołanie się na względy natury kulturalnej.

A przecież jeśli o tym mowa to trzeba powiedzieć jasno, że kina spełniają wielką rolę kulturalną i w wielu wypadkach są jedynym łącznikiem pomiędzy szeroką masą, a twórczością i postępem cywilizacji.

Ani książka, ani teatr, niestety, nie „dotarły pod strzechy”. Dopiero film stał się sztuką powszechną.

* * *

Projektodawcy mają wątpliwości w tej sprawie: czy film jest sztuką??

Stare pytanie. Poprostu anachronizm. Kto widział takie filmy, jak: „Sequoia”, „Sen nocny letniej”, „La grande illusion”, „Carnet de bal”, „Roméo i Julia”, „Dawid Copperfield”, „Książę żebrak”, „Królowa Krystyna”, „Pasterz”, „Zola”, „Pan z milionami”, a z polskich np. „Młody las” (po dają tylko kilka przykładów z pamięci) ten nie będzie wątpił, że kino jest sztuką wysokowartościową tym cenniejszą, że bardziej popularną, powszechną.

Jeśli w sejmie będzie rozpatrywany projekt należałoby przed powzięciem decyzji zro-

bić szereg pokazów wymienionych filmów.

Zresztą sejm zajął już godne stanowisko w tej kwestii.

W 1935 roku w okresie nowelizacji ustawy o prawie autorskim wyjaśnił, że film jest dziełem sztuki, samoistnym, niezależnym i to stanowisko postawiono, jako przykład wszystkim innym państwom przez Kongres Berliński (zresztą wszystkie państwa podzieliły poglądy sejmiku polskiego).

W tych warunkach zrównanie kina z produkcjami w zakładach gastronomicznych jest policzkiem wymierzonym nie tylko kinematografii, ale kulturze narodowej.

* * *

Na szczęście projektodawcy wyskoczyli, jak „Filip z konopi”.

Ich poglądy są odosobnione. Innego zdania jest Ministerstwo Oświaty, również odmienne są poglądy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Przemysłu i Handlu. Min. Spraw Wewnętrznych jest zainteresowane, aby kino było jak najwięcej, zwłaszcza na prowincji. Chodzi o wciągnięcie miasteczek i ludności wiejskiej. Tam, w ośrodkach, gdzie kino nie było, a więc nowopowstające placówki zwolnione są z podatków na okres lat pięciu.

Wprowadzenie kina do nauki programowej w szkołach, zalecanie specjalnymi okólnikami filmów dla młodzieży szkolnej wreszcie organizacja kin szkolnych — również są jaskrawymi dowodami, że kina otoczone są w miarę możliwości protekcyjną polityką Rządu.

Na uboczu pozostaje... fiscus. Miejmy nadzieję, że projekt pozostanie w sferze projektów zaniechanych, nieudanych i... zapomnianych.

Wprowadzenie bowiem „wyrozniającego” podatku dla kin przy jednoczesnym zwolnieniu z niego nawet t. zw. „nadszerek” byłoby krzywdą dla placówek kulturalnych i tak nadmiernie obciążonych podatkami (miejskie, Fundusz Pracy i Czerwony Krzyż).

Mamy i tak dużo mniej kin, niż powinniśmy ich mieć nawet w zestawieniu z mniejszą Czechosłowacją. Sam Berlin ma nieomal tyleż kin, co cała Polska!!!

Wszystkie mocarstwa już dawno zrozumiały, że kino jest czułym i znakomitym orężem propagandy. I u nas pewnym echem dążenia do opanowania kin jest konieczność wyświetlania oficjalnych tygodników PAT-a.

Kina zasługują więc na dalszą opiekę nie tylko ze względów ekonomicznych (w obecnej chwili przedsiębiorstwa te pracują przeważnie z deficytem), ale właśnie kulturalno-propagandowych.

Jeszcze raz wyrażamy nadzieję, że szybko zapomnimy o tym niefortunnym projekcie, który zapewne był układany przez doktrynerów, nie uwzględniających szerokich potrzeb życia kulturalnego w nowoczesnym państwie.

Przed sejmem stoi przyjemne zadanie rehabilitacji myśli państwowej, projektodawców ustawy o podatku obrotowym.

J. F.

COLUMBIA

ALL AMERICAN
SWEETHEART

(Ulubieniec Ameryki).

Reżyser: Lambert Hillyer.

Obsada: Patricia Farr, S. Colton, G. Morgan.

Czas wyświetlania: 62 minuty.

Recenzja: Wg. Variety 8.XII.1937.

Tytuł tego filmu wywoła nieporozumienie u większości widzów, przypuszczających, że to nowy film sportowy (piłkarski). W każdym razie znów chodzi o szkolny klub sportowy i jak w innych filmach grożą mu szantażyści. Obraz tego typu będzie miał powodzenie w najciemniejszych, nieskanalizowanych zaułkach. Scott Coltonowi, producentowi „All Quiet” film ten nie przynosi specjalnego zysku. Kulminacyjnym punktem filmu jest koncesja na dom gry, którą ma A. Lost. Chciałby on pozyskać na pracownika dawnego kolegę szkolnego Coltona, sportowca.

Joe Twerp doprowadza monotonną akcję filmu do otępienia. Bardzo słaby obraz.

45 FATHERS

Reżyser: James Tinling.

Obsada: Jane Withers, Th. Beck, L. Henry.

Czas wyświetlania: 71 minut.

Data wypuszczenia: 10.XII.1937.

Recenzja: wg. Variety, 15.XII.1937.

Drugorzędna komedia, której główną atrakcją jest... brzuchoświst.

Brzuchoświst prowadzi do tak zabawnych sytuacji, jak używanie przez Miss Withers głosu basowego, a przez Hartmana falsetu, albo też gdy w scenie sądowej dobywa się w najdrastyczniejszym momencie głos brzuchoświst.

Miss Withers przybywa do New Yorku, gdzie opiekuje się nią Klub 45 sterców.

„45 Fathers” jest raczej rozrywką dla dzieci, a nie dla dorosłych.

METRO

MAN & PROOF

Reżyser: Richard Thorpe.

Obsada: Myrna Loy, F. Tone, R. Russel, W. Pidgeon.

Czas wyświetlania: 80 minut.

Data wypuszczenia: 9.XII.1937.

Recenzja: wg. Variety, 15.XII.1937.

Tym razem Myrna Loy wystąpiła wyjątkowo w niefarsowej roli. Wraz z nią grają F. Tone, R. Russel i Walter Pidgeon. Jest to dobrze wyreżowany dramat z życia towarzyskiego.

Miss Loy występuje w roli młodej kobiety, która niedawno pokłóciła się ze swym ukochanym i otrzymała za wiadomienie, że właśnie on żeni się z jedną z jej bogatych przyjaciółek, a ją prosi na pierwszą drużynę. Jest to wstrząs, ale Myrna ukrywa swe rozczarowanie i niechęć. Po ceremonii pije za dużo szampana, co rozluźnia jej język i mówi panu młodemu, że zawsze go kocha i będzie czekać jego powrotu z miodowego miesiąca.

Dalej obraz przedstawia myśli i czyny dziewczyny, niezadowolonej erotycznie. Próbuje zająć się dziennikarstwem, ale niezapomniany romans przeszkadza jej w tym. Gdy pan młody wraca, próbuje żyć z nim, jak z dobrym przyjacielem — dochodzi jednak do wniosku, że kocha go szalenie. Ponieważ jest osobą uczciwą telefonuje do jego żony i zawiadamia ją, że kocha jej męża. Wtedy małżonka przedstawia swoje stanowisko. W długiej mowie Miss Russell stwierdza, że zarówno Miss Loy, jak i jej mąż zachowują się niegodziwie. On ożenił się z nią dla pieniędzy i chętnie zawsze dostanie od niej rozwód. To wyjaśnia sytuację. Pidgeon wraca do bogatej żony, a Miss Loy odkrywa nagle ukryte wartości uczuciowe w Franchot Tone.

Trzeba zauważyć, że publiczność, znająca Miss Loy, uważa ją za aktorkę komediową.

Tymczasem jej najnowsza rola ma charakter studium psychologicznego młodej kobiety, której wrażliwość kobieca została mocno podrażniona. W

tym stanie umysłu jest ona zdolna do nadzwyczajnych rzeczy, aż o koliczności i jej zdrowy rozsądek znów nabiorą cech normalnych. Miss Loy dobrze się wczuła w tego rodzaju charakter. Niezła, a nawet sympatyczna jest Miss Russell. Franchot Tone jest pozbawionym poczucia odpowiedzialności dziennikarzem, którego punkt widzenia na życie, miłość i kobiecy jest raczej gorzki i cyniczny.

Produkcja ma dużą wartość, kostiumy — stylowe, fotografie — wspaniałe.

THORONGHBREDS
DON'T CRY

Reżyser: Alfred E. Green.

Obsada: Mickey Rooney, Judy Garland, Ronald Sinclair.

Czas wyświetlania: 79 minut.

Data wypuszczenia: 26.XI.1937.

H. Reports: 11.XII.1937.

Zabawny komedio-dramat na tle wyścigów konnych; będzie się podobał młodzieży. Trzej aktorzy Judy Garland, Mickey Rooney, Ronald Sinclair są doskonali; najlepszy jest Mickey Rooney w roli żokiera. Wywołuje sympatię widza, gdy opuszcza wyścigi, aby pomóc ojcu, który nawiasem mówiąc podstępnie udaje chorego, by syna odciągnąć od wyścigów. Wiele jest humoru, w scenach, gdy ojciec próbuje udawać bezwzględny. Nie ma w filmie żadnego elementu miłosnego. Ronald i jego dziadek C. Aubrey Smith przybywają do Ameryki z koniem wyścigowym „The Pookah”, mając nadzieję zdobycia pierwszej nagrody na wyścigach. Mickey ma być żokierem.

Tymczasem ojciec Mickey'a, którym ten pogardza, udaje, że jest ciężko chory i musi mieć 5.000 dolarów na leczenie. Chcąc ratować ojca, Mickey rzuca wyścigi koń przegrywa bieg, a zrozpaczony Smith umiera. Mickey postanawia pomóc Ronaldowi, czemu przeszkadza jego ojciec. W ostatniej chwili Ronald dosiada konia i wygrywa ku wielkiej radości Mickey'a.

PARAMOUNT

LOVE ON TOAST

Reżyser: E. A. Dupont.

Obsada: John Payne, Stella Ardler.

Czas wyświetlania: 64½ minut.

Data wypuszczenia: 10.XII.1937.

Harrison's Report 11.XII.1937.

Słaby kasowo program, z powodu marnej fabuły i nieznanych aktorów. Stare kawały, jak bezładne bijatyki i obrzucanie się ciastem, mają wywołać śmiech. Kilka numerów muzycznych niewiele pomaga fabule. Nawet romans jest zbyt błahy. Stella Ardler, w celach reklamy swojej kompanii handlowej, postanawia urządzić konkurs — w stylu amerykańskim — wyszukać „Mr. Manhattan” i ożenić go z „Miss Brooklyn”. Znajomy Payne'a posyła bez jego wiedzy — jego fotografię, naturalnie Payne zostaje wybrany. Payne oburzony zwraca nagrodę i nie chce ożenić się z Miss

Brooklyn. Kończy się tem, że Miss Ardler i Payne dochodzą do wniosku, że właściwie kochają się i wszystko jest w porządku.

WELLS FARGO

Reżyser: Frank Lloyd.

Obsada: Joel Mc Crea, Bob Burns, F. Del.

Czas wyświetlania: 115 minut.

Data wypuszczenia: 6.XII.1937.

Recenzja: Variety, 8.XII.1937.

Paramount wystąpił z filmem o historii kolonizacji zachodu Ameryki. Dzieje Wells Fargo Express Company potraktowane są nieźbyt ściśle. Chodziło jednak głównie o względy dramatyczne. Natomiast 115 minut wyświetlania jest stanowczo za długo, podobnie jak zbyteczne jest szczegółowe wyjaśnienie rozwoju obsługi pocztowej. Fabuła obejmuje 25 lat, rozpoczyna się od postanowienia szefa firmy Wells przeprowadzenia linii komunikacyjnej przez kraj. Z tą fabułą łączy się romans Joel Mc Crea i jego żony Frances Dee. Czysty, choć interesujący motyw: przeciwstawia interesów prywatnych i przekonań politycznych — dodaje dużo ciekawych momentów filmowi. Jako młody człowiek Mc Crea spotyka swą przyszłą żonę w Buffalo, wstępuje do firmy Wells Fargo, poczem poślubia wspomnianą Frances Dee. Ambicja Wellsa i Mc Crea doprowadza do rozkwitu firmy w czasie wojny domowej. Mc Crea jest sympatykiem Lincolna i Północy, natomiast żona jego, zwolenniczką Stanów Południowych i dlatego opuszcza męża. Mc Crea zostaje zraniony w walce (z powodu wrogich wystąpień przeciw niemu konfederatów). Sądzi, że przez kupili jego żonę. Dopiero po wielu latach dochodzi do wniosku, że się mylił, gdy już jest posiwiły, a najstarsza jego córka jest 17-letnią panną. Dzięki dziecku dochodzi do zgody z żoną. Produkcja usiłuje wydobyć autentyczne podobieństwo do starego Frisco, obozów górników i równin zachodnich. Walka z Indianami i potyczka z kawalerią konfederatów ożywiają film. Grą dobrą Mc Crea w dużej mierze wpływa na wartość filmu. Miss Dee (w życiu rzeczywistym, jak i w filmie żona Mc Crea) lepsza, niż w Little Women. Inni aktorzy wywiązują się godnie ze swych zadań. Reżyseria Frank Lloyd'a w tym filmie, wprawdzie słabszym, niż „Bounty” i „Cavalcade” — bardzo dobra. Reżyser mądrze zredukował liczbę scen masowych, aby skupić uwagę na głównych bohaterach.

(Temat dla Polski obcy — uwaga „Prawdy o filmie”).

RADIO

QUICK MONEY

Reżyser: Edward Killy.

Obsada: Freel Stone, D. Moore.

Czas wyświetlania: 59 minut.

Data wypuszczenia: 10.XII.1937.

H. Reports 11.XII.1937.

20th CENTURY-FOX

CHECKERS

Reżyser: H. Bruce Humberstone.

Obsada: Jane Withers, Stuart Erwin, Una Merkel.

Czas wyświetlania: 79 minut.

Data wypuszczenia: 3.XII.1937.

Recenzja: Wg. Variety, 8.XII.1937.

Jane Withers rozpoczęła swoją karierę filmową, jako nieczłonna bogata dziewczynka, która połamała lalkę Shirley Temple w „Bright Eyes”. Skończyło się to ku zadowoleniu widzów skarceniem dziewczynki przez jednego z dorosłych aktorów. Teraz ta sama Miss Withers trochę podrosła i stała się popularną aktorką. Filmy jej mają duże powodzenie. Najnowszy „Checkers” produkcji Foxa jest niezłym filmem, nadającym się dla podwójnego programu.

Fabuła filmu oparta na wielokrotnie opracowywanej przez Foxa historii wyścigowej R. J. Younga. Akcja rozgrywa się na tle środowiska wyścigów konnych wśród banalnych sytuacji komedii wiejskiej, włączając w to licytację starej farmy, bankiera bez serca, areszt żokiera, jego ucieczkę i przybycie na czas, aby osiągnąć zwycięstwo.

W końcu wszystko kończy się dobrze. Jane jest siostrzenicą Stuarta Erwina, właściciela konia wyścigowego Sky Blue. Koń łamie nogę, ale dzięki operacji chirurgicznej, wraca do zdrowia i ma możliwość wzięcia udziału w decydującym biegu.

Reżyseria H. Bruce Humberstone'a jest wyjątkowo zręczna, o ile na to pozwala fabuła. Jest kilka zabawnych momentów komediowych (na wsi), z których najlepszy to t. zw. „dzień zwierząt” farmy, gdy Sky Blue wyzdrowiał.

Mierny program. Banalna fabuła: poznajemy wielkomięskiego oszusta, usiłującego oszukać swych znajomych z miasteczka. Nic nowego nie ma w tym pomysle, monotonnie wleczącej się akcji. Jest jedna zabawna scena, gdy młody syn Fred Stone'a, dokonując eksperymentów „chemicznych” na gościach przy obiedzie. Sceny końcowe również zabawne.

Berton Churchill wraca do swego miasteczka wraz z sekretarzem — wobec tego sąsiedzi uważają go za milionera. Wtedy on wprawia im, że chciałby z miasteczka zrobić miejscowość kuracyjną. Wszyscy zapalają się do tej idei prócz burmistrza Stone'a, który nie chce oddać Churchillowi funduszu szkolnego £. 47.000. Stone sprowadza agenta policji, który poznaje w Churchillu i jego sekretarzu znanych oszustów.

Wdzięczni mieszkańcy znów wybierają Stone'a na burmistrza.

UNIVERSAL

YOU'RE A SWEETHEART

Reżyser: David Butler.

Obsada: Alice Faye, G. Murphy, K. Murray.

Czas wyświetlania: 97 minut.

Data wypuszczenia: 10.XII.1937.

Recenzja: wg. Variety, 15.XII.1937.

Dobry film na święta dla chłopców i dziewcząt, którzy spędzają czas w domu po szkole i nie brak im pieniędzy. Obraz pełen jest śpiewu i tańca z dobrymi aktorami Alice Faye i George Murphy.

Fabuła oklepana w filmach muzycznych. Tym razem rzecz rozgrywa się w Filadelfii. Dyrygent Murray dowiaduje się, że koncert na Broadwayu odbędzie się w tym samym terminie, co popularna impreza dobroczynna. Jego imprezę czeka ruina. Wobec tego organizuje akcję prasową i poleca Murphy'emu, aby, udając milionera z Oklahoma, zakupił wszystkie bilety na przedstawienie. Murphy tańczy na scenie z czołową aktorką Miss Faye.

Miss Faye popisuje się tańcem baletowym, a Murphy śpiewa bardzo ładnie.

IDOL OF THE CROWDS (Bożyszcze tłumu).

Reżyser: Arthur Lubin.

Obsada: John Wayne, Sh. Bromley, Ch. Brokaw.

Czas wyświetlania: 62 minuty.

Recenzja: wg. Variety, 8.XII.1937. d

Popisy na lodzie, po fenomenalnej grze Sonji Henie, stały się obecnie bardzo popularne; również inne popisy sportowe stały się obecnie modne w filmie.

Ostatnio hockey został przedstawiony w „Idol of the Crowds”. W roli głównej John Wayne. Dawniejszy piłkarz, który występował w awanturniczych filmach z Zachodu, oraz w innych rolach, ostatnio jest hokeistą — a wszystkie swe role wykonyuje umiennie.

Wielkie miasto poszukuje nowych graczy w hokeja i jeden z klubów wy-

śia kilku przedstawicieli do Maine, skąd ściągają Wayne i Burruda z jakiejs farmy.

Nieży film... do programu podwójnego.

COURAGE OF THE WEST (Odważa Zachodu).

Reżyser: Joseph H. Lewis.

Obsada: Bob Baker, L. January, J. Farrell Mac Donald.

Czas wyświetlania: 56 minut.

Data wypuszczenia: 3.XII.1937.

Recenzja: wg. Variety, 8.XII.1937.

„Courage of the West” przedstawia Boba Bakera, jako śpiewającego cowboya. Fabuła jest bardzo interesująca. Przystojny i postawny Bob Baker gra nieźle. Ubrany jest jednak zbyt wytwornie i bogato, jak na jeźdźcę w samotnej prerii.

Emocjonujące momenty to historia „wolnych osadników”, na których czele stoi młodzieniec, którego ojciec został powieszony za rabowanie wagonów. Jest i rabunek 100.000 dolarów z ekspresu Wells — Fargo, co prowadzi do wielkiej bitwy bandytów z osadnikami.

Bob Baker nie wie wcale o przeszłości swego ojca. Baker również dobrze jedzie konno, gra i śpiewa. Śpiewne fragmenty są za mało uzasadnione. Farrel Mc Donald występuje w roli staroświeckiego agenta policji. Las January w roli romanistycznej, a H. Woods daje szczerą kreację ojca wyrzutka. Fotografia i dialog lepsze, niż zwykle.

UNITED ARTISTS

NOTHING SACRED

Reżyser: William A. Wellman.

Obsada: Carole Lombard, Fredric March.

Czas wyświetlania: 74 minuty.

Data wypuszczenia: 26.XI.1937.

H. Reports 11.XII.1937.

Nieży kasowo film kolorowy. Produkcja i akcja godne pochwały, wątpliwe jednak, czy masy zrozumieją satyryczne intencje filmu, krytykującego wszystko, poczynając od prasy, aż do miłości. Popularność Lombard i March może ich przyciągnąć, ale treść podobać się może tylko widzom inteligentnym. Satyra nie przemawiają z reguły do mas.

To też film nadaje się dla wytwornych śródmiejskich teatrów, nie dla powszechnego obiegu. Komedja dobrze opracowana, a są sytuacje, wywołujące serdeczny śmiech. Romans jest rozkoszny. March, reporter potężnej gazety z New Yorku, prosi swego wydawcę, aby wysłał go do Miss Lombard, która we „wstrząsający” sposób uległa zatruciu radem. Gdy March przybywa do małego miasta Vermont dowiaduje się od lekarza, że pierwsza jego diagnoza była fałszywa i że pacjentka znajduje się w doskonałym zdrowiu. March ciągle pod wrażeniem, że ona szybko umrze, ofiaruje się zawieźć ją do New Yorku, na koszt gazety, gdzie otrzyma utrzymanie aż do dnia śmierci; po tym czeka

ją wspaniały pogrzeb. Pomysł ten tak bardzo podoba się lekarzowi, jak i samej pacjentce, że wraz z Marchem jadą do New Yorku. Miss Lombard otrzymuje piękne suknie, kwiaty, rozrywki. Tymczasem March i Miss Lombard zakochują się w sobie. W końcu wydawca dowiaduje się prawdy i grozi Marchowi zabiciem, o ile nie potrafi uchronić gazety od kompromitacji. Miss Lombard pomaga w tym, pozostawiając list, w którym twierdzi, że wobec nieuniknionej śmierci, postanowiła skoczyć do rzeki. W mieście ogłaszają żałobę, gdy March wraz z nią odjeżdżają na morza południowe, gdzie mają spędzić swój miesiąc miodowy.

WARNERS

TOVARICH

Reżyser: Anatole Litvak.

Obsada: Claudette Colbert, Ch. Boyer, B. Rathbone.

Czas wyświetlania: 94 minuty.

Data wypuszczenia: 30.XI.1937.

Recenzja: Według Variety, 8.XII.1937.

„Towariszcz” ma być filmem kasowym ze względu na popularny temat oraz znane nazwisko Claudette Colbert i Charles Boyer. Warto zaznaczyć, że sztuka ta utrzymała się przez cały sezon na scenie Broadwayu. Przesadne podkreślanie wartości kinematograficznej jest błędem reżyserii Litvaka.

Szeroka publiczność jednak oceni film przychylnie. Jest on dobry, nie zaś wielki: a przyczyną tego jest tamujący oddech rytm reżyserii oraz błędy aktorów. Trudno zrozumieć Boyera, który jeden z pośród wszystkich aktorów mówi bardzo szybko. Tylko na krótkie chwile potrafi Miss Colbert zachować się z godnością i poczuciem humoru księżniczki rosyjskiej. Litvak chciałby nadać „Towariszowi” cechy filmu „na dużą skalę”, choć fabuła raczej kameralna przedstawia parę arystokratów i uciekinierów, którzy objęli posady służących w rodzinie bankiera paryskiego. Humor i sentyment wywołuje dokładna znajomość środowiska i motywów aktorów. Litvak rozpoczął od ulicznego tańca Paryżan w rocznicę zdobycia Bastilii. Po tym w sposób farsowy przedstawił głównych bohaterów. Dzięki temu widz dopiero w środku obrazu orientuje się w sytuacji byłych członków dworu carskiego. Arystokratów zubożałych w dzielnym wiele razy w filmie, „Towarich” zawiera jednak nowe motywy. Uciekinierzy bez grosza przy duszy posiadają jednak w depozycie Banku Francji 2 miliardy franków, powierzone im przez cara. Tylko poczucie lojalności dla straconej sprawy powstrzymuje ich od użycia części funduszu na swoje potrzeby.

Z drugiej strony francuscy urzędnicy i bankierzy chcieliby inwestować te kapitały w papierach procentowych. Doświadczenia pary arystokratów, występujących w roli lokaja i pokojówki w domu francuskim są bardzo zabawne. Chlebodaw-

ca nic nie wie o ich pochodzeniu, dopiero poznaje ich jeden z gości, przedstawiciel Sowietów. W wyniku rozmowy z nim, kiedyś ich okrutnym prześladowcą, para oddaje fundusze rządowi rosyjskiemu, celem użycia ich dla celów dobra powszechnego. Scenę tę świetnie odgrywają Colbert, Boyer oraz Basil Rathbone, jako komisarz.

Film jest wyprodukowany niezwykle starannie.

SH! THE OCTOPUS

Reżyser: William Mc Gann.

Obsada: H. Hberbert, A. Jenkins, M. Ralston.

Czas wyświetlania: 54 minuty.

Data wypuszczenia: 2.XII.1937.

Recenzja: Wg. Variety, 8.XII.1937.

Film jest tak słaby, że nawet aktorzy wydają się zażenowani. Jest to już trzecia przeróbka Warnera sztuki „The Gorilla”. Miała to być nasrodia filmów niesamowitych. Idea „The Gorilla” została zachowana zmienione zostało tylko miejsce akcji i niektóre szczegóły treści. W rolach głównych znów występuje para chorych na głowę detektywów; akcja rozgrywa się w pięknym domu, a octopus zajmuje miejsce goryla. Mnóstwo szczegółów, wyszydających filmy detektywne, w rezultacie jednak: „Sh! The Octopus” ośmiesza sam siebie. Ze względu na wyświechtany temat można usprawiedliwić nieudolną reżyserię, bo z tego tematu nikt nie umiałby zrobić dobrego filmu. Co się tyczy aktorów wyglądają na to, jakby wstydzili się samych siebie, a to jest wszystko, co można wymagać od ambitnych i rozumnych aktorów. Wylczyliśmy ich powyżej. Jest to dostateczna dla nich kara.

EXPENSIVE HUSBANDS

Reżyser: Bobby Connolly.

Obsada: Beverly Roberts, Patricia Knowles.

Czas wyświetlania: 62 minuty.

Data wypuszczenia: 27.XI.1937.

H. Reports: 11.XII.1937.

Nie można polecać tej komedii. Chwilami tylko jest zabawna; przezważnie widza nudzą ciągle dialogi i szablonowa intryga. Część akcji i dialogu jest w bardzo złym smaku; a mianowicie fragmenty akcji rozgrywane się w noc posłubną bohaterki. Jedynym rysem sympatycznym jest czarująca rola księcia, odtworzona przez Patricia Knowlesa. Beverly Roberts, w roli gwiazdy filmowej, aby podnieść swą słabnącą popularność, wyjeżdża za radą swego agenta do Europy. Gdy dowiaduje się, że jej rywalka została zaangażowana tylko dlatego, że poślubiła utytułowanego mężczyznę, Miss Roberts postanawia poślubić księcia. Dzięki pośrednictwu prawnika — zdobywa utytułowanego księcia Knowlesa.

Aktorka jest rozczarowana, gdy w księciu poznaje znanego jej kelnera. Poślubia go jednak; przykreść jej sprawia, że zaniedbuje ją w noc posłubną. Wraca do Hollywood i otrzymuje engagement Knowles jedzie za nią i pragnąc ją pozyskać, nie mówi

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

jej, że w międzyczasie z bogacił się. Przeciwnie posyłają jej jego rachunki. To ją wprawia w szal. Znużony tym wszystkim ksiądz wraca do zamku, zapraszając Miss Roberts do Europy.

Ocena: Sytuacja w noc posłubną czyni film, nieodpowiednim dla dzieci i młodzieży. Klasa B.

MISSING WITNESSES

Reżyser: Williams Clemens.

Obsada: John Littel, Dick Purcell, Jean Dale.

Czas wyświetlania: 61 minut.

Data wypuszczenia: 11.XII.1937.

Melodramat. Mimo oklepanej fabuły, trzyma uwagę widza w napięciu, dzięki wartkiej akcji. Fakt, że film przedstawia świat przestępczy nie wpływa demoralizująco, ponieważ bohaterowie stoją po stronie prawa i oni w ostateczności przechytrzają przestępców. Nieustraszona odwaga dwóch detektywów wzbudza dla nich szacunek. Pełne napięcie wywołują ostatnie sceny — ujęcie szefa bandy. Romans Purcella z Miss Dale banalny. Jolin Littel otrzymuje misję wykrycia bandy przestępców, wymuszających okup od kupców Dick Purcell, po mocnik, przez zbytnią gorliwość prowadzi do tym większego zagmatwania.

Ludzie boją się zeznawać z obawy przed zemstą bandy. Uduje się na klonić jednego do mówienia i dzięki wiadomościom uzyskanym. kilku bandytów zostaje uwięzionych; chodzi jednak o szefa. Dzięki Miss Dale, sekretarce wybitnego gieldziarza, dowiadujemy się, że jej chlebodawca jest właśnie poszukiwanym szefem przestępców; uduje się klonić go do wysznań. Gdy sprawa zostaje załatwiona, Purcell żeni się z Miss Dale.

MISSING WITNESSES

Reżyser: William Clemens.

Obsada: Jolen Littel, D. Purcell, J. Dale.

Czas wyświetlania: 60 minut.

Data wypuszczenia: 10.XII.1937.

Recenzja: wg. Variety, 15.XII.1937.

Film gangsterski, ilustrujący, niestety, zgodnie z prawdą, plagę bandytyzmu, trapiącą miasta amerykańskie.

Miedzy innymi, przedstawia odmowę świadków zeznawania przeciw gangsterom, a to z powodu pogroźek przestępców.

Jolen Littel w roli inspektora Lane tropi kryminalistów. Chodzi o zde-maskowanie herszta bandy Bull Regana. Uduje się to dzięki współpracy Miss Dale.

Film należy do serii t. zw. „przestępstwo nie popłaca” i jest jednym z falgini filmów gangsterskich tej kategorii. Zasługuje na uwagę, że przedstawia aktualny stan bezpieczeństwa w stanie New York.

liło Fred Astaire'owi, który grał ostatnio w „Damsel in Distress”, na występ radiowy śpiewaczy.. Fred Astaire nie umie śpiewać, to też skom-promitował nie tylko siebie, ale film, ostatnio wyświetlany, oraz prestiż R. K. O.

Można żyć... bez Paramountu

Paramount grozi represjami tym właścicielom kin, którzy strajkowali przeciw tej wytwórni. Prasa sądzi, że jest o zła taktyka, albowiem produkcja na 1937-38, „Paramountu” nie została jeszcze zakupiona przez wiele kin. Strajk wykazał, że kina MOGĄ ISTNIEĆ I BEZ OBRAZÓW PARAMOUNTU. Dobra wola więcej pomoże Paramountowi w jego interesach, niż kruczki prawne i represje.

Tę radę możnaby powtórzyć biurom amerykańskim w Polsce.

Z całego świata

Metro wprowadza duże zmiany personalne, zastępując wybitnych starszych pracowników zupełnie nowymi.

M. innemi z Metro wyszedł Carl Laemmle jr., a ponadto Bus-Fekete, Jurmann oraz Bronisław Kaper (kompozytor z Warszawy). Trzej ostatni piszą podobno operetkę, która w styczniu ma się ukazać na Broadwayu.

W sumie Metro zwolniło ok. 500 pracowników z wyższych i średnich stanowisk.

×

W Hollywoodzie panuje wielkie podniecenie i nastrój jest nerwowy.

Pomiędzy wytwórniami odbywa się komiczny kontredans kierowników produkcji i niema dnia, by nie zaszyły jakieś zmiany i przeniesienia na tych stanowiskach.

Oczywiście, że wskutek tego cierpi produkcja: Hollywood ma w obecnej chwili mniej filmów w robocie, niż kiedykolwiek; w lutym lub marcu odczuje się w związku z tym dotkliwy brak materiału filmowego.

×

Willy Forst rozpoczął przygotowania do nakręcenia filmu z życia królowej Marii Teresy.

×

Paryskie ateliers rozpoczynają w styczniu produkcję następujących obrazów: „Prisonnier du ciel (René Sti)”, „La rue sans joie” (André Hugon)”, „Un drame de Shanghai” (G. B. Pabst), „L'Esclave Blanche” (Augusto Gennina), „Attitude 3200” (Benoit-Levy), „Alerte en Méditerranée” (Leo Joannon), „Maison de Maltais” (Pierre Cheval), „Une fois au cinéma” (M. Bernheim), „Le Patriote” (M. Tourneur).

Na nagrodę Grand Prix 1937 za najlepszy film typują: „Carnet de Bal”, „Perles de la Couronne” i „La grande Illusion”.

Poprzednich lat Grand Prix otrzymały obrazy: „Kermesse héroïque” (1935) i „L'Appel du Silence” (1936).

Ameryka o Polsce

LOVE OF A KINKDOM (Miłość lub Królestwo

„Barbara Radziwiłłówna”).

Reżyser: Joseph Lejtes.

Obsada: J. Smosarska, W. Zacharewicz, L. Pancewicz.

Czas wyświetlania: 96 minut.

Data wypuszczenia: 3.XII.1937.

Recenzja: wg. Variety, 8.XII.1937.

Z kart historii wydobyto 16-stoletnią, romantyczną tragedię polskiego króla Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny. Film ten znajduje wielu wielbicieli wśród polskiej amerykańskiej publiczności.

Historia miłości młodego króla i pięknej księżniczki, najpierw jego kochanki, później królowej, pięknie przedstawiona została przez Jadwigę Smosarską, która z królewską godnością gra rolę królowej i Zacharewicza, ucharakteryzowanego na Augusta.

Akcja tyczy się opozycji narodu polskiego, prowadzonej przez Królową Matkę przeciw Barbarze. Królowa chciałaby ożenić syna z córką królewską, aby wzmocnić dynastię polską. Potajemne małżeństwo Augusta z Barbarą, nędzne intrygi jego matki, aby zniszczyć miłość kochanków, gdy małżeństwo ich staje się faktem i śmierć Barbary, otrutej w dniu koronacji — wszystko to jeden z największych romansów w historii europejskiej. Konstrukcja obrazu nie dorasta do skali amerykańskiej. Sama fabuła wystarcza. Miss Smosarska znów polepszyła swą opinię w Ameryce, występując w stylu zdecydowanie hollywoodzkim.

DER PURIMSPIELER

Reżyseria: Joseph Green, Jan Nowina-Przybylski.

Obsada: M. Kressyn, H. Jacobson, Z. Turkow.

Czas wyświetlania: 89 minut.

Data wypuszczenia: 3.XII.1937.

Recenzja: wg. Variety, 8.XII.1937.

Sympatyczny żydowski film, który będzie się podobał określonym grupom, którym można go pokazać w Stanach Zjednoczonych. Nie nadaje się jednak dla wszystkich. Film rozgrywa się w Galicji. Trzech głównych aktorów to M. Kressyn, córka łaciara, H. Jacobson, wędrowny grajek i Z. Turkow, nieszczęśliwy chłop-włóczęga. Treścią filmu jest znana historia — miłość Estery dla grajaka, gdy Getsel, samotna i nieszczęśliwa dusza, przedmiot kpin, kocha się w tejże Ester bez wzajemności. Gdy ojciec Esetry, łaciarz przychodzi niespodziewanie do bogactwa, chce, by córka jego weszła do wybitnej rodziny Getsel, jako wesołek w święto Purym, obraża rodzinę młodzieńca i nie dopuszcza do małżeństwa.

Film, wyprodukowany w Polsce, przedstawia wiele staroświeckich typów ghettowych, tak różniących się od ludzi, przedstawianych w filmach amerykańskich.

Brodące typy żydów ze swymi interesującymi twarzami oraz śpiew M. Kressyn dodają filmowi czaru i egzotyku. Reżyseria dobra, ale przydałoby się skróty.

Święta Bożego Narodzenia w New Yorku

Oto ciekawsze premiery świąteczne w New Yorku! „I'll take romance” z Grace Moore i M. Douglasem (wytwórnia Columbia), „Rosario” z Eleonor Powell i Nelsoneta Daly (wytwórnia M. G. M.), „Wells Fargo” i „True Congession” (Paramount), „Tovarich” z Claudette Colbert i Charles Boyer (Warner Bros).

Konkurencja radia dla kina

Prasa zwraca uwagę towarzystwom filmowym, że występowanie gwiazd filmowych w radio odbija się fatalnie na kasach kin. R. K. O. np. pozwo-

W roku 1937 w Austrii ukazało się 323 filmy. Według pochodzenia dzielą się one następująco: Ameryka — 147 filmów, Niemcy — 125, Francja — 19, Austria — 15, Anglia — 9, Czechy — 3, Węgry — 3, Polska — 1, Rosja — 1.

×

Produkcja filmów w roku 1937 spadła w sensie ilości wyprodukowanych obrazów w stosunku do roku 1936 o ok. 25%. Mimo to wytwórnie amerykańskie wykazały znaczne zyski, wyższe od zysków 1936 roku (Loew — 15 milj. dol., Fox — 8,5 milj., Paramount — 8 milj., Warner — 6 milj. i t. d.). Zyski te stanowią ok. 10% dochodu od inwestowanych kapitałów.

×

W Anglii wyprodukowano w ub. roku zaledwie ok. 50 filmów.

×

Wybitny wzrost produkcji filmowej zaznaczył się we Francji. W roku 1937 wyprodukowano ok. 150 filmów przy wkładzie kapitału 100 milionów franków.

×

Produkcja niemiecka osiągnęła w roku 1937 ilość 120 filmów, wliczając w to krótkometrażowe — z tego Ufa wyprodukowała 40 obrazów. Przeciętny koszt wyprodukowania filmu wahał się od 300 do 500 tysięcy marek. Najdroższe obrazy doszły do 1 miliona marek.

×

Italia zainwestowała w roku 1937 wiele milionów lirów w swój przemysł filmowy. Wyprodukowano jednak zaledwie ok. 20 poważniejszych obrazów.

×

W Czechosłowacji zaznaczyła się w roku ubiegłym zmniejszenie produkcji filmowej. Tym nie mniej Praga wyprodukowała ok. 40 większych obrazów z nakładem ok. 25 milj. koron.

POWODZENIE

FILMÓW WYŚWIELANYCH W POLSCE

TYTUŁ FILMU	WYTWÓRNI EKSPLOTACJA	1	2	3	4	5	Po ilu dniach obniżono ceny biletów w Warszawie
Ostatni pociąg z oblężonego miasta	Paramount			■			Ceny stałe zniżone
Zaginiona Wyspa	Warner	■					
Trójka Hultajska	Femika		■				
Anonimowy kochanek	Paramount		■				
Księżę i żebrak	Warner			■			
Podwójne wesele	M. G. M.		■				
Dla kobiety	M. G. M.	■					
Ben Hur	M. G. M.		■				
Jej obrońcy	M. G. M.			■			
Władczyni puszczy	Warner			■			
Hrabina Władinow	Polska spółka film.				■		
Serce i szpada	Fox		■				
Tajny agent	Kesten-film		■				
Saratoga	M. G. M.		■				
Strzelec z Bengali	Fox				■		
Z uśmiechem na ustach	Parlo-film		■				
Café Metropole	Fox			■			14
Ułan ks. Józeta	Super-film		■				
Światła bulwarów	Fox			■			
Zaufaj mi	M. G. M.		■				

Uwaga: W powyższej tabeli „Prawda o filmie“ podaje oceny powodzenia filmów, opierając się na wiadomościach z poszczególnych miast kraju.

* Najniższą oceną jest 1-ka, najwyższą — 5-ka, przyczem najwyższą ocenę otrzymuje obraz, który **na całym obszarze kraju idzie dobrze**, najniższą obraz, który wszędzie **idzie źle**, pośrednie zaś oceny otrzymują filmy w zależności od przewagi lepszych lub gorszych ogólnych wyników wyświetlania w kraju. (Dlatego też jest pewna różnica pomiędzy warszawskimi ocenami, a tabelą z całej Polski).

Filmy, które jeszcze nie zeszły z ekranu, umieszczamy ponownie w tabeli, gdy ich ocena się zmienia, lub gdy są już dane, co do zniżki biletów.

W prasie czytamy:

Film „Night must fall” produkcji Metro został przez władze austriackie zabroniony do publicznego wyświetlania.

Zaznaczyć należy, że obraz ten został odznaczony przez „National Academy” w New Jorku jako najlepszy obraz roku, odnosząc zwycięstwo nad „Dumą Kameliową” i „Emilem Zolą”. Treść filmu, w którym główną rolę kreuje Robert Montgomery, mówi o mordercy-psychopacie, w którym zakochuje się młoda dziewczyna, mimo, że wie o jego zbrodni.

Franciszka Gaal jest mocno reklamowana przez Paramount. Sporządzony został specjalny film krótkometrażowy, ilustrujący historię kariery gwiazdy w Europie podpisywanie kontraktów amerykańskich i szkolenie jej do filmów produkcji Paramountu. Film zawiera również kilka epizodów z obrazu „Bucaneer” w którym Gaal przyjmuje udział.

Statyści filmowi w Hollywoodzie często bywają zamieszani do afer kryminalnych. W związku z tym od wszystkich zatrudnionych w wytwórniach statystów pobrano odciski palców i przesłano do centrali w Waszyngtonie.

Węgry silnie rozwijają rodzimą produkcję filmową. Zeszłoroczny wkład kapitału wyniósł ok. 5 milj. pengö.

* * *

Studio „Joinville” kończy zdjęcia do obrazu „Rasputin” z Harry Baurem w roli tytułowej i Marcelle Chantal w roli cesarzowej.

Greta Garbo miała oświadczyć dziennikarzom na wywiadzie w Sztokholmie, że postanowiła przejść w filmie do genre'u komediowego.

Anglia wyprodukowała 700 filmów o charakterze pomocy szkolnej.

Prasa niemiecka i amerykańska rozpisuje się szeroko o dalszych kolejach kariery Marleny Dietrich.

* * *

W Paris Studio Renoir kręci ostatnie sceny do „Marsylianki”, zaś Marc Allégret kontynuuje zdjęcia do „Vénin”, które są już bardzo zaawansowane.

Abel Gance kręci film „Voleur des femmes” (Złodziej kobiet). Richard Oswald pracuje nad „Tempeste sur l'Asie” („Burza nad Azją”). W montażu „L’Affaire Lafarge”.

Polska nie potrafiła w roku 1937 wzmacnić swej produkcji. Eksport jest zupełnie nieznaczny i ogranicza się głównie do filmów w języku żydowskim.

Rosyjska produkcja po reorganizacji wykazała w r. 1937 znów wzmożenie tempa pracy. Obok dawniej produkowanych filmów fachowych i propagandowych rozpoczęto nagrywanie obrazów kostiumowo-historycznych.

W Chinach i Japonii w chwili rozpoczęcia wojny obserwowano b. silną ekspansję przemysłu filmowego. Obecnie, oczywiście produkcja prawie ustała; Japonia produkuje filmy wojenno-propagandowe.

Amerykański przemysł filmowy od dłuższego czasu toczył zaciętą walkę ze stacjami nadawczymi radia spowodowaną złośliwymi komentarzami, wygłaszanymi o tym przemyśle i panujących w nim stosunkach w czasie t. zw. „godziny filmowej”. Walka zakończyła się zwycięstwem filmowców: „godzina filmowa” została skasowana, a 20 specjalnych spikierów straciło pracę.

Jeanette Mc. Donald i Nelson Eddy rozpoczęli kręcenie do filmu „Dzień złotego zachodu”. Reżyseruje Robert Z. Leonard.

(Der Wiener Film).

* * *

Podobno gwiazda zadarła z producentami hollywoodzkimi tak dalece, że kontrakty z nią odnowione nie będą. Wobec słabego wyniku jej pracy na terenie wytwórni angielskich — Marlena nosi się podobno z zamiarem powrotu do ojczyzny i nagrywania w wytwórniach niemieckich.

O zamiarze tym świadczy szeroko rozwijana reklama na jej rzecz w prasie berlińskiej i zapowiedź uroczystego koncertu z jej udziałem na pomoc zimową, na którym mają być obecni Hitler, Goering i Goebbels.

(Dzienniki Nowości)

* * *

Z Warszawy donoszą, że śladem Paryża ma się stworzyć w stolicy Polski ekran aktualności.

W Studio-Pathé w toku zdjęcia do obrazu „Rasputin” z Harry Baurem, P. R. Wilm, Marcelle Chantal. Sacha Guitry realizuje obraz „Quadrille”.

„CONDOTTIERI”.

Chcę w tej rubryce, poświęconej nieskrępowanej krytyce dać sprawozdanie z punktu widzenia czysto filmowego. Muszę jednak stwierdzić, że film ten jest tworem czysto i wyłącznie nie propagandowo-politycznym. Mógłbym oczywiście powiedzieć o pięknej fotografii, o grze artystów. Ale pocóż oszukiwać samego siebie, po co grzeszyć wobec czytelnika?

Pierwsze metry taśmy nadawają nam porównanie z filmami innego rzędu totalnego, z niedawnej epoki, filmami, które określa jako należące do „drugiego okresu kina sowieckiego”. Są to obrazy prostackie i dziecinne.

Produkt niski jest odmienny. Zadnego modernizmu. Ale za to nieustanne, poprostu krępujące porównanie między życiem Giovanni de Medici i życiem szefa rządu Włosego.

Z Budapesztu donosi (I. Adan):

Jednocześnie w 2-cich kinach idzie z powodzeniem film „Foxa” p. t. „Alibaba goes to town” z Eddie Cantorem w roli tytułowej.

Amerykanie odważyli się w tym obrazy po raz pierwszy poddać krytyce obyczaje i stosunki, panujące w Ameryce. Dano tu ostrą, dowcipną satyrę polityczną, w lekkiej formie komediowej.

Eddie Cantor jest statystą w Hollywood. Zasypia podczas zdjęć i ma fantastyczny sen o Bagdadzie, w którym, jako syn Ali Baby wprowadza reformy w duchu amerykańskim.

Zamerykanizowanie legendarnego kraju jest szeregiem zabawnych scen.

Berlin

W połowie grudnia ubiegłego roku zmarł znany niemiecki aktor filmowy Alfred Abel w wieku lat 57.

Artysta, zanim został gwiazdorem wykonywał kolejno zawód leśnika, ogrodnika, kuncia i rysownika; dla filmu pracował już od 24 lat.

W ciągu swojej kariery filmowo-teatralnej zmarły artysta nagrał blisko 200 filmów.

Ostatnim filmem Abela był obraz produkcji Ufy „Sieben Ohrfeigen”

W listopadzie 1937 roku odbyło się w Berlinie 18 premier filmowych. Rekord powodzenia — 48 dni — osiągnął film „Dama Kameliowa”. Z filmów wyświetlonych 10 było niemieckich, 5 amerykańskich, 2 francuskie, 1 austriacki.

W Londynie powstał pałac kinowy „Kilburn — Pałac”, który ma być największy w Europie. Teatr ten, należący do koncernu „Gaumont” posiada 4000 foteli, a ponadto wyżej 1000 miejsc stojących.

Wielką nagrodę Wystawy Paryskiej zdobył obraz „Abus de confiance” z Danielle Darrieux i reżyserii Pierre Wolffa.

Drugą wytwórnię zakładają artyści francuscy: Fernandel i Raimu. — Do polski ma być sprowadzona przez MGM film „Epizod”, będący nową, w Ameryce nakręconą wersją filmu „Maskarada”. Oddział w tym obrazie biorą: Luiza Rainer i William Powell. — W bieżącym miesiącu ma się odbyć w Paryżu pokaz filmu „Le Venin”.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Luis Trenkner przyjmuje ulubioną pozę Dyktatora. Jest wspaniałym i miłościwym lwem, który tworzy jedność włoskiego narodu, jest otoczony oddaniem, miernością i dyscypliną. Ale mało tego! Jest on również reprezentantem „Sex appeal” rokańskiej rasy! Kobiety kochają go. Laura Niecci pokocha jego czarne oczy — i zechce obejrzeć je zbliska. Carlo Sveva, doskonała jako partnerka owieczek — zostanie jego żoną.

„Condottieri” nadaje się może do małych salek o drogich miejscach i zimnej publiczności

Innym dyrektorom kin radziłbym wyrównać zaległości w Towarzystwie Ubezpieczeń przed rozpoczęciem wyświetlań, gdyż „energiczne” protesty nie miną ich ze strony widzów.

(La critique cinématographique)

PRODUKCJA POLSKA

na rok 1938

T Y T U Ł
i charakter filmu

R E Ż Y S E R

O B S A D A

W Y T W Ō R N I A

U K O Ń C Z O N E

„UŁAN KS. JÓZEFA“
Komedia

Tom i Urbanowicz

Smosarska, Brodniewicz, Conti,
Fertner, Broniszówna

Warszawskie Tow. Film.
Super-film

„KOŚCIUSZKO POD
RACŁAWICAMI“
Dramat historyczny

J. Lejtes

Białoszezyński, Dominiak, Zachare-
wicz, Barszczewska

Libkow-film

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“
Komedia ludowa

E. Bodo

H. Grossówna, A. Żabczyński, Giera-
sieński, Orwid, Sielański, Kondrat

Eksplo-film

„ROBERT I BERTRAND“
Komedia

M. Krawiec

Dymsza, Bodo

Rex-Patria-film

„DZIEWCZYNA SZUKA
MIŁOŚCI“

R. Gantkowski

Wiśniewski, Cebulski, St. Wysocka,
Kurnakowicz, Milecki, Dominiak

Panta-film

„LUDZIE WISŁY“
Dramat

Ford i Zarzycki

St. Wysocka, Al. Zelwerowicz, Ina
Benita, J. Pichelski

B film „Europa“

W A T E I E R

„KOBIETY NA SPRZEDAŻ“
Dramat społeczny

M. Waszyński

Nora Ney, M. Bogda, Brodzisz,
J. Stępowski, St. Wysocka

B. film „Nasfeter St.“

Z A P O W I A D A N E

„WRZOS“
Dramat obyczajowy

J. Gardan

Engelówna

B. film „Sfinks“

„SZCZĘŚLIWA 13“
Komedia

M. Czauski

Sielański

„Vox-film“ — „Super-film“

„OJCIEC CHCE ODEJŚĆ“
Melodramat

Obsada niestalona

Nasfeter

„SEZONOWA MIŁOŚĆ“

H. Szaro

Malicka, Brodniewicz- Wiszniewska,
Swierczewska

Femika-film

„DRUGA MŁODOŚĆ“

Stępowski

Feniks

„OSTATNIA BRYGADA“

M. Waszyński

Feniks

„TRZY SERCA“

M. Waszyński

Feniks

„GRANICA“

Lejtes

Barszczewska, Żelichowska, Pichelski

Parlo-film

„MISTRZ WIELKIEJ
TAJEMNICY“

Ossowiecki

Panta-film

„FLORYAN“

Sfinks

UWAGA. Tabela obejmuje wyłącznie filmy, które ukazały się od 1 stycznia 1938 r.

Recenzje Z KIN

WARSZAWSKICH

TOWARZYSZE BRONI

(Tyt. oryginalny: „La grande illusion“).

Obsada: Jean Gabin, Erich Stroheim, Dita Parlo.

Reżyser: Jean Renoir.

Eksploatuje: Patria-film.

Czas trwania filmu: 100 minut.

Data premiery: 27 grudnia.

Zero-ekran: Bałtyk.

Wszystko co słyszałem o tym filmie okazało się nieprzesadzone. Z jednym zastrzeżeniem: mówię o filmie przed przejściem „kąpieli” w cenzurze warszawskiej. Jakkolwiek niewiele scen usunięto — to jednak poczynione zmiany osłabiły wrażenie całości. Idea filmu, idea braterstwa, jakie panuje wśród żołnierzy różnych narodowości w obozie jeńców nie dość jasno została uwypuklona. W pierwotnej wersji, t. j. oryginalnej oficer armii francuskiej, arystokrata, poświęca swoje życie, aby umożliwić ucieczkę dwóm towarzyszom niedoli: jeden z nich pochodzi z plebsu, a drugi jest Żydem. Fakt, że arystokrata, oficer poświęcił się dla... Żyda nadaje filmowi specjalnego charakteru i posmak. Rozumiem, że cenzura znalazła się w ciężkim położeniu tym nie mniej jednak zmiana Rozentala na inne „przywoitsze” nazwisko osłabia wrażenie sceny i znaczenie wytworzonej sytuacji. Niewątpliwie ta zmiana może wpłynąć na kasowość filmu. Nie przesądzam sprawy, bo film idzie dopiero kilka dni, ale wydaję mi się że bez zmian film byłby bardziej kasowy.

Trudno jest opowiedzieć treść tego filmu. Nie dzieje się tu właściwie nic sensacyjnego. Poznajemy grupę jeńców oficerów w obozie niemieckim. Poznajemy szare, bezbarwne, beznadziejne życie ludzi, odciętych od Ojczyzny, od życia, skazanych na bezczynność, na monotonię, której nerwy nie są w stanie strawić. Tęsknota, tęsknota za domem, wspomnienia dawnych czasów — są ich codziennym pokarmem, podsycającym nadzieję i jedyny cel: ucieczkę. Uciec z tego piekła, gdzie człowiek przestaje istnieć już za życia, uciec, choćby się nie udało, bo lepiej zginąć, skończyć z tą roślinnością, niż trwać w wyczerpującej bezczynności.

Taka jest mniej więcej „treść” tego filmu: drobne wydarzenia, drobne sprawy, kłopoty i radości, a nad tym wszystkim jakaś atmosfera pesymizmu i bohaterstwa mało efektownego.

Kulminacyjną sceną jest, jak już zaznaczono, ucieczka dwóch towarzy-

szów. Ich spotkanie na wsi niemieckiej z chłopką i ta dziwnie skromna, ale wzruszająca idylla jest również czymś nowym, nieszablonowym.

Reżyser Renoir stworzył film przejmujący, umiejętnie wydobywając atmosferę życia jeńców w obozie.

O kasowości filmu nie chcemy w tym numerze pisać, bo jesteśmy zbyt uczciwi, aby bawić się pochopnie w prorocтва. Wolimy poczekać na dalsze fakty, t. j. raporty kasowe. W każdym bądź razie trzeba zaznaczyć, że jest to film dużej klasy, który wstyd nikomu nie przyniesie.

PODWÓJNE WESELE

(Tyt. oryg.: „Double wedding“)

Obsada: Myrna Loy, William Powell.

Reżyser: R. Thorpe.

Wytwórnia: MGM.

Czas trwania filmu: 7 godz. 30 minut.

Data premiery: 25 grudnia 37 r.

Zero-ekran: Palladium.

Możemy z czystym sumieniem powiedzieć, że nasze „głosy świata” (np. w nr. 13) sprawdziły się tym razem w stu procentach.

„Podwójne wesele” jest bardzo gęsto gadaną komedią, pełną sytuacji wybitnie teatralnych. To nie jest wogóle kino, ale teatr. Chwilami widzi się, aby się tam na ekranie trochę uciszyło. Nic z tego, gadają, gadają, gadają... Film powstał ze sztuki Molnara, granej u nas w teatrze p. t. „Jej wielka miłość”.

Rzecz przerobiona została w ten sposób, że sztukę „z amerykanizowano”, zbrutalizowano. Ze sztuki powstała płaska farsa, przechodząca momentami w groteskę. A o co chodzi? Jest jakiś zwariowany malarz. Nie wiadomo, czy jest kabotynem, czy też ma talent. Jeśli sądzić go ze sposobu reżyserowania filmu (bo i na tym polu próbuje swych sił) jest on raczej megalomanem, pozbawionym talentu. Jeśli go sądzić z „aforyzmów” i mądrości jakie głosi o życiu — należałoby go uznać poprostu za kretyka.

Reżyser jednak twierdzi, że jest to przemiana „cygan”. Miły jest w istocie Powell, ale nie w tej beznadziejnie głupiej roli.

Po za tym bowiem Powell, t. j. ów malarz kocha się kolejno w dwóch siostrach i nie ma właściwie pewności, czy się kocha i w kim. Tak jest zakłamany i sztuczny. Z tej metnej sytuacji wyłania się ogólna „draka”, która jest ujęta dosyć zabawnie choć nie wybrednie.

Ta jedna końcowa scena przypomina widzowi, że to jednak chodzi o kino. Szkoda wysiłków Powella i Myrny Loy dla tak słabego filmu.

Radzimy kinom prowincjonalnym unikać tego smutnego „podwójnego wesela”. To będzie prawdopodobnie nowy pogrzeb kas kin na prowincji, z inicjatywy Lwa Metrowskiego.

HRABINA WŁADINOW

(Tyt. oryg.: „Knight without armour“).

Obsada: Marlena Dietrich i Robert Donat.

Reżyser: Jaques Feyder.

Wytwórnia: London film, eksploatacja: Polska Spółka Filmowa.

Czas trwania filmu: 90 minut.

Data premiery: 28 grudnia.

Zero-ekran: Styłowy.

Jeśli w „Podwójnym weselu” nie się nie dzieje to w „Hrabinie Władimow” dzieje się dużo, może nawet za dużo.

Zaczyna się akcja za caratu — przechodzi przez rewolucję, aż do bolszewii. Ona, t. j. Marlena pochodzi z arystokracji i należy do „białych” — on zaś pracuje dla rewolucji. Dzielą ich przekonania, sytuacja socjalna, ale łączy ważniejsza w filmie miłość.

Miłość zwycięża i film kończy się pomyślnie.

Reszta to właściwie przybudówki: pościgi, ucieczki, rewizje, strzelaniny. Dużo ruchu, nie zawsze sens logiczny. Ale całość jest emocjonująca i dobrze zrobiona i trzymać widza w napięciu. Feyder jest jednak znakomitym reżyserem, który potrafił nadać całości odpowiednie tempo, dzięki czemu patrzy się na film z zainteresowaniem.

Film od pierwszych dni idzie w kinie Styłowy b. dobrze, osiągając codziennie 3.000 zł., a w święta noworoczno po 5.000 zł. dziennie.

Należy go uważać za sukces. Na prowincji powinien przejść dobrze.

KSIĄŻĘ I ŻEBRAK

(Tytuł oryg.: „The prince and the pauper“).

Obsada: Erroll Fynn, bliźnięta Mauch.

Reżyser: William Kighley.

Wytwórnia: Warner Bros.

Czas trwania filmu: 100 minut.

Data premiery: 23 grudnia r. z.

Zero-ekran: Atlantic.

Film osnuty na tle popularnego utworu Marka Twaine’a.

Historia jest znana. Żebrek przypadkowo dostaje się do pałacu króla. Tu spotyka młodego księcia, który wciąga go do wspólnej zabawy. Zamiast strojów pociąga za sobą poważne następstwa: księżę w stroju żebraka zostaje wygnany z pałacu przez własną służbę, a żebrak w stroju księcia, zresztą uderzająco podobny obciąża tron Anglii po zmarłym ojcu.

Dwór spostrzega po tym swą omyłkę. Prawdziwy księżę przeżywa wśród żebraków ciężkie chwile i poznaje trud, gorzkość, nędzę i poniżenie godności.

Dostaje krótko mówiąc „szkołę życia”. Na skutek intryg jednego z notabłów ma zginąć z ręki kapitana gwardii. Od śmierci ocalał go rycerz włócząca (Errol Flynn).

Księżę wraca na zamek w dniu, gdy trwają uroczystości koronacyjne. Na-

turalnie wszystko kończy się dobrze. Pierwsza część jest przewlekła, ale po tym akcja się „rozkręca” i rzecz trzyma widza w napięciu.

Reżyseria (Keighley) znakomita. Film o dużych wartościach artystycznych.

Przydałyby się jednak skróty, zwłaszcza w pierwszej części. Od momentu, gdy ukazuje się Erroll Flynn, film nabiera rozpędu.

Kasowo przez pierwsze dni film przeszedł w Atlanticu dobrze (ponad 3.000).

Sądzymy, że na prowincji film powinien mieć powodzenie więcej, niż średnie.

„KOŚCIUSZKO POD RAŚLAWICAMI“

Reżyser: Józef Lejtes.

Obsada: Barszczewska, Białoszczyński, Zacharewicz, Pichelski, Dominiak, Samborski, Węgrzyn, Kurnakowicz, Frenkiel.

Wytwórnia: Libkow-film.

Czas wyświetlania: 90 minut.

Premiera: 1 stycznia 1938 r.

Zero-ekran: Colosseum.

„Kościuszkę pod Raławicami” — to, jak wynika już z samego tytułu — film wybitnie historyczny. Wątek dramatyczny i romantyczny jest tu bardzo pobieżnie potraktowany, a wyraża się on w niezbyt skomplikowanej historii o tym, jak dwaj oficerowie powstania, którzy zawarli ze sobą braterstwo krwi i przyjaźni, kochają się w jednej dziewczynie i mają do wyboru: przyjaźń, czy miłość?

Głównym walorem tego nieprzeciętnego filmu jest jego wartość historyczna. Rzecz jasna, że pod tym względem uczyniono wszystko, aby film wypadł imponująco. Ten właśnie cel został całkowicie osiągnięty. A więc wszystkie postacie historyczne, zarówno ze strony powstania polskiego, jak i reprezentanci caratu — potraktowane są z prawdziwą portretową dokładnością. Są takie chwile, gdy ma się wrażenie, że znane obrazy historyczne nagle ożyły i przemówiły do nas zrozumiałym językiem.

Scenariusz doskonale skonstruowany przez wybitnych fachowców i doradców historycznych oraz wojskowych zawiera wszystkie walory kinowe. Akcja przygotowania narodowego powstania z każdą sceną nabiera na sile, aż wybuch w zbrojnym czynienie. Szczytem tego świetnego filmu jest sławna bitwa pod Raławicami. Pod tym względem nie oglądano dotąd czegoś podobnego w polskim filmie. W bitwie przyjmują udział niezliczone zastępy wojska, które staczają wielki bój na polach raławickich. Tu reżyser Lejtes operuje doskonale tłumami, nadając każdej scenie dużo życia, ruchu i mocy.

Niektóre natomiast sceny wypadły wręcz wzruszająco, jak np. przemówienie proboszcza do kosynierów przed wyruszeniem na pole bitwy, śmierć dobosza i pożegnanie go przez sierżanta Biedronia.

Całość robi wrażenie imponujące, tym bardziej, że film zupełnie nie ma dłużyzn i przez cały czas biegnie w doskonałym tempie. Szczególnie świe-

nie wypadły poszczególne fragmenty bitwy, a między nimi na specjalnie wyróżnienie zasługuje jazda konnicy. Pod tym względem, film ten doprawdy przypomina niejedyn obraz zagranych, który budził w nas zachwyt. Piękne są przy tym zdjęcia Wywerki i Vlassaka.

Wykonanie aktorskie jest na wysokim poziomie. Każdy najmniejszy epizod gra świetny aktor. Z pośród wielu wykonawców wymienić wypada Białoszczyńskiego w roli Kościuszki (co za wspaniałe podobieństwo). Do miniaka, który porywa rolę Bartosza Głowackiego, Kurnakowicza, jako wzruszającego sierżanta Biedronia i Jura Pichelskiego, który stworzył szlachetny i bohaterski typ rotmistrza.

Role kobiece są bardzo nikle. Właściwie jest tylko jedna: Barszczewska, bo reszta — to tylko epizody. A więc Barszczewska jest w tym filmie wyjątkowo dobra, doskonale sfotografowana, wygląda ślicznie i ma kilka wzruszających momentów, szczególnie w chwili pożegnania. Doskonale jest również pierwsza scena spotkania z Zacharewiczem. Ta jedna scenka — to majstersztyk. Dobrze się składa, że ta zdolna artystka wyzbyła się w tym filmie pewnej, drobnej zresztą manieri, poruszania podbródkiem w chwili rozczulenia.

Mówiąc krótko: film, jak na nasze możliwości — imponujący, ciekawy w temacie, interesujący w wykonaniu, bogaty w sensie wystawy, zrealizowany ambitnie przez zespół ludzi kulturalnych. Poza tym film kształcący, który winien być zalecany szkołom przez odnośne władze. Myślę również, że film ten może być przeznaczony na eksport.

Niestety, nie ma on powodzenia kasowego.

„ULAN KSIĘCIA JÓZEFA“

Reżyseria i scenariusz: Konrad Tom.
Kierownik artystyczny: St. Urbanowicz.

Wytwórnia: Warszawskie Tow. Filmowe.

Obsada: Smosarska, Brodniewicz, Conti, Sielański, Fertner, Orwid, Broniszówna.

Czas wyświetlania: 90 minut.

Data premiery: 25.XII.37.

Zeroekran: „Filharmonia“.

Intryga filmu, nazwana anegdotą historyczną, jest dość blaha. Chodzi w niej o miłość porucznika ulanów Ks. Józefa do urodzivej karczmarki, która również kocha chłopca. Pewnej nocy porucznik, stacjonujący w pobliskim miasteczku przekrada się do karczmarki, ponieważ doniesiono mu, że dziewczyna została poraniona przez szpiegów niemieckich. W tym czasie wywiązuje się potyczka z wrogiem, i porucznik zostaje oskarżony o dezercję. Grozi mu kara śmierci z wyroku sądu polowego. Dziewczyna postanawia ratować ukochanego i podstępnie dostaje się do palacu Księcia Józefa, by wyłudzić ulaskawienie.

Główna zaleta filmu jest jego dekoracyjność. Wystawa, mundury „kapiejące złotem“, zdjęcia wnętrza i pla-

nerów są rzeczywiście na wysokim poziomie. Nie ratuje to jednak ciężkości filmu, który rozgrywa się ospale, a tempo rozbija się o zbyt „wygrane“ szczegóły. Nie potęguje to również zainteresowania widza, gdyż anemiczność akcji i łatwość intrygi — nie pobudzają jego ciekawości.

Wprawdzie cała ta historyjka jest logicznie powiązana (prócz dwóch szpiegów, którzy nie wiadomo skąd się wzięli i co chcieli wyszperać?), ale brak w tym wszystkim filmowości. Jest raczej szereg dobrze zagranych scen teatralnych, przy kilku ładnych plenerach.

Wykonanie aktorskie jest w kilku wypadkach na poziomie. A więc, przede wszystkim, Jadwiga Smosarska. Do roli karczmarki wniosła doskonale wyczuty styl, dużo uroku, kokieterii i pociągającego czaru miłości. Wygląda prześlicznie. Ale wy czuwa się, że sceny, które miały wywołać wzruszenie (naprz. scena przed obrazem Matki Boskiej) — są niedociągnięte z winy reżysera, który nie potrafił tych akcentów z artystki wydobyć, jak wogóle nie zdołał tchnąć w swoją pracę „iskry Bożej“.

W stylu jest Brodniewicz, jako Książę Józef, choć w sensie aktorskim rola ta wypadła dość blado, mimo, że wygląda ładnie i dekoracyjnie.

Zupełnie słaby jest Conti w roli porucznika. Wygląda — źle, nieinteresująco, a gra jego jest niżej poziomu średniego. Jedyną strofkę piosenki zaśpiewał ładnie, choć jest ona wmontowana do filmu, ni przypiął, ni wypiął.

Doskonala — Broniszówna, Orwid, jak zwykle gra pijaka. Nazwisko Fertnera wykorzystane tylko dla celów reklamowych, gdyż doskonały ten artysta gra epizodyczną rolę — po francusku. Dobry — Grolicki w roli pułkownika.

Sielański wnosi do filmu trochę niewyszukanego humoru.

Słowem, anegdota bez pieprzu i soli, która jest raczej pięknie sfotografowanym teatrem.

W dni świąteczne powodzenie kasowe było dość znaczne, w powszednie jednak — frekwencja bardzo spadła.

Dla kin prowincjonalnych magnesem będzie nazwisko Smosarskiej, ale — jak przewidzieć należy — tylko w początkowym okresie wyświetlania.

„ŚWIECZNIK KRÓLEWSKI“

(Tyt. oryg. „Emperor's Candlesticks“).

Obsada: William Powell, Luise Rainer, M. O'Sullivan, Robert Joun.

Reżyser: George Fitzmaurice.

Wytwórnia: M. G. M.

Czas trwania: 82 minuty.

Premiera: 3 stycznia 1938 r.

Zeroekran: Europa.

Jest to klasyczny przykład „wielkiego obrazu“, który się nie udał.

Nagromadzenie nonsensów i nieprawdopodobieństw jest tak wielkie, że ani staranna wystawa, ani wielkie

nazwiska aktorów nie są w stanie uratować filmu.

Treść mówi o jednoczesnym przeżyciu z Wiednia do Petersburga przez spiskowca i przez agentkę rządu rosyjskiego tajnych papierów. Spiskowiec, wytworny baron, ma dostarczyć list carowi, i chowa go w tym celu w lichtarzu, agentka jedzie z nim, mając ukryte w drugim lichtarzu papiery, kompromitujące spiskowca. Dokoła tej sytuacji scenariusz nagromadził wiele wymyślnych i sztucznych komplikacji, które w rezultacie doprowadzają dwóch wrogów przed oblicze cara-brodacza; z wysokości tronu padają pompatyczne słowa ulaskawienia, waz z pouczeniem moralnym.

Wrogowie łączą się w miłosnym uścisku, co bynajmniej nie pociesza widza.

Świetni aktorzy, użyci do zrealizowania tej chybionej „bomby“ nie tylko, że nie zostali wyzyskani, ale pokazani są niebywale niekorzystnie.

Luiza Rainer, czarująca artystka, jest tu mierna, sztuczna i pretensjonalna. Twarz ma pozbawioną wyrazu i charakteru; cała, stworzona przez nią sylwetka, nie ma w sobie krzyku prawdy ani życia.

W. Powell w roli spiskowca — arystokraty był poprawny, parając się dzielnie z nierealnością odtwarzanej postaci.

M. O'Sullivan i R. Joun przeszli przez film niedostrzeżeni, nie odgrywając żadnej roli, nawet w sensie epizodu.

Reżyseria średnia, fotografia dobra, wystawa bogata i staranna.

„KRAJ MIŁOŚCI“

Tyt. oryg. „Land der Liebe“.
Obsada: Gusti Huber, Albert Matersstock.

Reżyser: Reinhold Schunzel.

Wytwórnia: Tobis.

Czas trwania: 90 minut.

Premiera: 17 grudnia 1937 r.

Zeroekran: Studio.

Jeszcze jeden obraz typu „Parady miłości“ o pięknym panującym księciu i mającej go poślubić księżniczce.

Księżniczka nie chce tronu, bo kocha literata; księżę wogóle nie ma ochoty na ożenek.

Literat okazuje się sobowtorem księcia; ponieważ księżę ukrył się przed dworem, literat zastępuje go. W tej sytuacji bohaterka spotyka swego ukochanego i przyjmuje go za księcia; księżę w międzyczasie zakochuje się w matce księżniczki — i oto po wielu mniej lub więcej zabawnych perypetiach — do ślubu jadą dwie dworskie karety. Obrazowi, naogół dobrze opracowanemu i nieźle odegranemu — brak lekkości i wdzięku. Jest to zresztą typowe dla niemieckich komedii muzycznych. Główni wykonawcy wywiązują się poprawnie ze swych ról.

Obraz daleki jest od możliwości „szlagierowych“, może jednak, szczególnie w dzielnicach zachodnich, przejść ze znośnym powodzeniem.

SWIATŁA BULWARÓW

(Tyt. oryg. „On the avenue“).

Reżyser: Roy del Ruth.

Obsada: Madeleine Carrol, Alice Faye, Dick Powell.

Wytwórnia: Fox.

Czas trwania filmu: 1 godz. 30 minut.

Zeroekran: Imperial.

Data premiery: 25 grudnia.

Przyjemnie ujęty film muzyczny. Intryga wątła, banalna. Rzecz dzieje się za kulisami rewii. Dick Powell gra w skeczu, ośmiśającym rodzinę potentata finansowego. Córka owego bogacza pragnie poznać „aktorzynę“, który ośmielił się wystąpić w tym skeczu. Rezultat? Wiadomy. Zamiast zemsty — rodzi się miłość. Następnie je szereg prostych sytuacji. Miłość musi przejść „ogniową“ próbę. Nie oryginalnego i nowego nie dzieje się w tym obrazie. Jest to całkiem przeciętny obraz. Wstawki rewiowe są dobre. Zwłaszcza bracia Ritz w parodii popularnej piosenki „Oczy czornyje“ wywołują śmiech na widowni.

Aktorzy przeciętni. Dick Powell ma „świński ryjek“. To rzecz gustu: mnie się nie podoba. Madeleine Carrol i Alice Faye wyglądają i grają dobrze. Kasowo film przechodzi całkiem średnio. Prowincja nie robi na nim kokosów.

OSTATNIA SALWA

W roli głównej: Käte v. Nagy.

Zeroekran: Colosseum.

Data premiery: 25.XII.

Film ten szedł tak krótko, że nie zdążyliśmy go obejrzeć. Już 1 stycznia ukazał się na ekranie „Kościuszkę pod Racławicami“. Ogółem w ciągu kilku dni mieliśmy zobaczyć kilka naście filmów.

To jest ponau siły. Obraz „Salwa o świcie“ szedł więc 7 dni. Nie sądzimy, aby to był wielki sukces.

Z UŚMIECHEM NA USTACH

Obsada: Maurice Chevalier, Mary Glory.

Reżyser:

Wytwórnia: Les films Marquis (Pariofilm).

Czas wyświetlania: 75 minut.

Data premiery: 18 grudnia 1937 r.

Zeroekran: światowid.

Miły, niefrasobliwy obraz, który ogląda się z przyjemnością i który pozostawia po sobie uczucie pogody. Zawdzięczać to należy zarówno niezrównanemu i nieśmiertelnemu wdziękowi „Morysia“, jak i ciekawej, prostej i bardzo życiowej treści filmu. Nie ma tu ani wybitnych kreacji aktorskich, ani wielkich „chwytów“ reżyserskich, nie ma oszalałych inscenizacji, nie ma rzucających się w oczy milionowych wkładów kapitału, słowem, tego wszystkiego, z czym otrzaskaliśmy się, oglądając szlagiery zamorskie. Ale znajdujemy zato coś, czego coraz to mniej w obrazach amerykańskich: smak, życiową szczerłość i pełny istic francuski humor.

Scenariusz opowiada ciekawą histo-

(koniec na str. 10-ej)

Ł Z Y

czyli »BIEDA KINA«

Nie znajduję lepszego porównania, gdy o nich myślę. O dziesiątkach kin na prowincji, borykających się z trudnościami finansowymi z powodu narzuconego im słabego repertuaru. Są „bieda-szyby” i są „bieda-kina”. Oburzoną ich interesów, ukazaniu ich doli i niedoli poświęcone było nasze wydanie specjalne, które wywołało żywy oddźwięk i zainteresowanie. Otrzymałyśmy wiele listów. Są to właściwie dokumenty ilustrujące słuszność sprawy przez nas poruszanej.

„Nie ma bynajmniej przesady, lecz tylko święta prawda — prawda, którą my wszyscy, właściciele kin na własnej skórze, a raczej, kieszeniach najdotkliwie odczuwamy. To, co robią biura amerykańskie przechodzi już wszelkie granice. Bieda właścicielowi kina, który odważyłby się nie grać jakiegoś „mydła” amerykańskiego, nie nadającego się zupełnie dla naszej publiczności. Śmiały, który by się na to odważył, został by zrujnowany przez te „polipy”, gdyż zastosowano by radykalny środek: wstrzymanie dostawy filmów. A są przecież filmy amerykańskie, których oglądanie wywołuje u widza po prostu wstręt do kina. Gadulstwo w języku obcym o sprawach nieciekawych, doprowadza widza do pasji. Na domiar złego,

biura amerykańskie nie liczą się zupełnie z mniejszymi kinami. Wysyłają kopie, w których, według metrażu, BRAK CZASEM 50% SCEN.

W takich to niesłychanych warunkach „prosperują” kinoteatry. Nie będę się dłużej rozwodził nad sprawami, które wszyscy znamy. Powtórzę tylko za „Prawdą o filmie”: wytepić polipy, które nas rujnują!”

(Z LISTU KINA „PROMIEŃ” RAWICZ).

A w innych listach brzmi już nie tylko oburzenie, ale czarna rozpacz.

„Zakontaktuowałem w jednym z biur 15 filmów na ślepo. Z tych — 4 w ogóle nie nadają się do wyświetlania w naszym mieście. Chciałem zapłacić po kilkadziesiąt złotych od filmu, aby mnie zwolniono z obowiązku ich wyświetlania. W odpowiedzi usłyszałem krótko: „może pan nie grać, ale musi pan zapłacić pełną cenę najmu”. Prowadzę kino 25 ROK, ale tak źle, jak ostatnio nigdy jeszcze nie było. Jeśli tak dalej pójdzie — będę musiał zamknąć kino”.

(Z LISTU KINA „MUZA”).

To nie są frazesy, ale fakty. Suche fakty, które mówią o krzywdzie kin. Jak długo jeszcze będzie trwała samowola kacyków z biur amerykańskich?!

DO CZEGO DĄŻYMY

DO CZEGO DĄŻYMY?

- 1-o. Aby kina w Warszawie grały każdy film wg. kontraktu najmu TYLKO 7 DNI, a po tym PROLONGOWAŁY obraz na dalszy okres, jeśli film ma powodzenie (tak jak we Wiedniu i Budapeszcie).
- 2-o. Aby kina w całej Polsce miały PRAWO ODZYSKAĆ z umowy robionej na „ślepo” 25% filmów po obejrzeniu, lub też przerzucić je na okres letni.
- 3-o. Aby biura były ODPOWIEDZIALNE ZA NIE DOSTARCZONE FILMY (a nawet terminy), tak jak kina odpowiadają za niewykonanie umowy.
- 4-o. Aby zniesiono plagę „WSTRZYMANIA DOSTAW”
- 5-5. Aby zniesiono GWA

RANCJE, utrzymując tylko zaliczki zwrotne po rocznym rozliczeniu.

- 6-o. Aby procentowy udział biur ameryk. w obrocie kasowym NIE PRZEWYŻSZAŁ MOŻLIWOŚCI i kalkulacji przedsiębiorstwa kinowego.

Tylko współpraca z biurami amerykańskimi na godziwych warunkach może polepszyć byt kin.

Poprawa zaś sytuacji ekonomicznej kina-teatrów jest jedyną drogą do UZDROWIENIA PRZEMYSŁU kinematograficznego w Polsce.

Gdy będziemy mieli „zdrowe” kina — nastąpi uzdrowienie branży filmowej.

Czy to możliwe? Jak o to walczyć? O tym pomówimy w następnych numerach „Prawdy o filmie”.

BOŻE NARODZENIE i NOWY ROK w KASACH KIN WARSZAWSKICH

W okresie świąt Bożego Narodzenia i noworocznym nieomal wszystkie kina w Warszawie wystąpiły z premierami.

Na kilka dni przed świętami ukazały się dwa filmy: „Z uśmiechem na ustach” w kinie Światowid i „Anonimowy kochanek” w kinie Rialto. Obydwa zawiodły. Komedie te mają iście „dramatyczne” kasy, narażając kina na straty.

Rialto np., które w sezonach ubiegłych szło dobrze nie pamięta zapewne czasów, gdy w czasie świąt miało w kasie zaledwie po 2000 zł. dziennie.

Mimo zmian dokonanych przez cenzurę w filmie „La grande illusion” (Towarzysz broni), zmian nietyle obszernych, ile dokuczliwych, o znaczeniu zasadniczym film ten idzie narażając zupełnie dobrze, osiągając na premierze 2200 zł., a po tym 1900, 1800, a w święta noworoczne przeszło 3000 zł. dziennie (kino Bałtyk). Nie są to rekordy, ale w każdym bądź razie kasy więcej, niż średnie.

Trochę lepiej od „La grande illusion” idzie „Książę i żebrak” (Warner Bros). Początek mocny (przeszło 4000 zł.), ale po tym spadek, zwłaszcza w tygodniu dość poważny (kino Atlantyca).

Zawiodło „Podwójne wesele” (MGM). Film ten przez pierwsze dwa dni miał po 5000 złotych (z ogonkiem). Ale film się nie podoba i kasa stale spada. Jeśli utrzyma się na razie na jakimś przyzwoitym poziomie zadowolęczać to należy tylko wartości kina „Palladium”.

Natomiast pewną przyjemną niespodzianką są dla kina Stylowy kasy filmu „Hrabina Władimow” (Polska Spółka Filmowa). Od pierwszego dnia po 3000 zł., po tym zaś w święta skok wzwyż do 5000 zł.!!

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwane dwa filmy polskie okazały się wartości nierównej. „Kościuszkę pod Racławicami” jest o klasę lepszy, niż „Ułan księcia Józefa”. Mimo to w dniach: 1 stycznia i 2 stycznia b. r. kino Filharmonia, wyświetlająca słabszy film miała kasy lepsze, niż Colosseum.

Sądzimy, że ta chwilowa różnica zmieni się później zdecydowanie na korzyść filmu „Kościuszkę pod Racławicami”. Być może jednak, że temat dramatu historycznego mimo doskonałego wykonania „nie bierze”. Zobaczymy.

O innych filmach i kasach — w następnym numerze.

Z UŚMIECHEM NA USTACH (Dokończenie ze str. 9-ej)

rię młodego „gavroche’a”, biednego lecz tryskającego wesołością, który przybywa do Paryża po pracę. Weiska się więc do pierwszej przypadkowo napotkanej instytucji — teatru variété. Sprytem, szelmstwem i odrobiną szczęścia, którą umie wyzyskać, „Moryś” pnie się coraz to wyżej — jest kolejno w teatrze portierem, bileterem, sekretarzem, reżyserem, wreszcie współnikiem. Tu już się żeni, oczywiście z biedną girlsą. Ambicje żony pchają go coraz dalej: wykwirowuje współnika, jest bogaty.

Teraz potrzeba jeszcze stanowiska, a że stanowiskiem nie można nazwać tytułu właściciela lokalu — zostaje dyrektorem... Opery!! Wszystkie te koleje, pełne aluzji do tegod, że życie jest ciężką i niezawsze uciążliwą walką, przesycone uśmiechem i łobuzerską pogodą Chevaliera, pełne są satyry. Naprzykład: wakuje

stanowisko dyrektora Opery. Moryś przychodzi. W poczekalni długa kolejka. Suty napiwek dla woźnego i bilet wizytowy z dopiskiem: „Wiem wszystko” wędruje do dygnitarza. Moryś zostaje natychmiast przyjęty. „Co Pan wie?” — pyta dygnitarz. „Wszystko” — brzmi znacząca odpowiedź. Dygnitarz jest strapiiony, trochę zaniepokojony. Moryś zostaje dyrektorem Opery, chociaż nie umie pisać.

Chevalier pokazał, że czas go się nie ima. Wygląda świetnie, jest pełen werwy, a interpretacja jego pod batutą europejskiego reżysera pogłębiła się znacznie. Mary Glory jest miła i poprawna, choć brak jej dawnej świeżości z czasów „Sekretarki osobistej”. Role epizodyczne obsadzone dobrze. Sceny zbiorowe i dekoracje poprawne.

Film w Warszawie idzie b. źle. Na prowincji również słabo.

NAJSŁABIEJ SZŁY W STOLICY:

- „Tarzan” (wl. Austria-film).
- „Ostatnia salwa” (wl. Er-film).
- „Jej obrońcy” (Flip i Flap), (wl. M. G. M.).
- „Światła bulwarów” (wl. Fox-film).
- „Podwójne wesele” (wl. M. G. M.).
- „Anonimowy kochanek” (wl. Paramount).
- „Tajemnicza wyspa” (wl. Warner Bros).

„Z uśmiechem na ustach” (wl. Paramount-film).

Mówiąc o filmach, które szły lub idą jeszcze najslabiej, uwzględniamy możliwości i kasy osiągane przez dane kino w ostatnim roku jego istnienia.

(Więc np. zła kasa dla kina X. jest inna np. wyższa, niż dla kina Y).

Prawa autorskie

Posiedzenie Komisji Mieszanej w Paryżu w dn. 24 i 25 listopada 1937 r.

W ub. roku podczas rozmowy wstępnej przeprowadzonej w Berlinie przez przedstawicieli Izby Międzynarodowej Filmowej i Międzynarodowej Konfederacji Związków Autorskich ustalono, że z chwilą zakończenia prac przygotowawczych w każdej z tych Instytucji powołana będzie do życia Komisja Mieszana Autorzy — Przemysł Filmowy, zadaniem której będzie rozważanie i przedyskutowanie ważnych zagadnień z dziedziny prawa autorskiego dotyczących stosunków pomiędzy autorami współpracującymi przy stworzeniu dzieła filmowego, a Przemysłem Filmowym (produkcja, wynajem, kino).

Międzynarodowa Izba Filmowa powierzyła przygotowanie zasadniczych tez wysuwanych przez Przemysł Filmowy Międzynarodowej specjalnej Komisji Prawa Autorskiego, której przewodniczył p. Raymond Lussiez (Francja) i w której z ramienia Polski współpracowali pp. Zagrodiński, adw. Koral i Dr. Ruszkowski. Komisja ta zbierała się kolejno w Berlinie, Paryżu, Monachium, Wenecji, Paryżu, Brukseli, Paryżu, Warszawie i w Paryżu.

Jako podstawa do zajętego stanowiska Komisja ta przyjęła tezy przyjęte przez delegatów Polski. Delegacja Polska zaproponowane tezy oparła na znolizowanej ustawie o Prawie Autorskim w Polsce w roku 1935, a Międzynarodową Komisję Prawa Autorskiego tezy te rozwinęła i pogłębiła.

Wobec zakończenia prac przygotowawczych odbyło się w dniu 24 i 25 listopada rb. w Paryżu w sali konferencyjnej hotelu Royal Monceau I-sze posiedzenie Międzynarodowej Komisji Mieszanej „Autorzy — Przemysł Filmowy”.

W Komisji tej ze strony Międzynarodowej Konfederacji Związków Autorskich wzięli udział przedstawiciele Polski (Prezes Wieniawski i Dyr. Rudnicki (Austrii, Italii, Niemiec, Anglii i Szwajcarii pod przewodnictwem p. Charles Merc (Francja), a ze strony Izby Międzynarodowej Filmowej wzięli udział pp. Lourau i Lussiez (Francja), Biamonti (Włochy), Ordyński i Zagrodiński (Polska), Koral (Niemcy), Anderson (Szwecja), Havel (Czechosłowacja), Ridele (Belgia), Lang (Szwajcaria) i Leclercq (Luxemburg). Delegaci Izby Międzynarodowej Filmowej przybyli w asyście swych doradców prawnych z pośród których należy zanotować współpracę adwokata Leveque'a (Francja), Dr. Hoffmana i Dr. Doebera (Niemcy), Korteza (Austria), Classen (Belgia) i Koral (Polska).

Po zapoznaniu się ogólnym ze stanowiskiem stron Komisja Mieszana wyłoniła dwie Podkomisje — Prawniczą i ekonomiczną, celem ułatwienia i przyspieszenia przestudiowania wszystkich wyłonionych zagadnień.

Z ramienia Izby Międzynarodowej

Filmowej w Podkomisji Ekonomicznej pracowali pp. Lussiez (Francja), Koral (Niemcy), Lang (Szwajcaria), Anderson (Polska), Biamonti (Włochy), Hoffman (Niemcy), Classen (Belgia) i Leveque (Francja).

Obydwie Podkomisje, które natychmiast przystąpiły do pracy przedłożyły sprawozdanie z wyniku swych prac w dniu 25 listopada rb. na Plenarnym Posiedzeniu Komisji Mieszanej.

Byłoby przedwczesnym podawanie już w obecnej chwili sprawozdania z wyników pracy tych Podkomisji.

Należy zaznaczyć na razie, że obydwie strony tj. Autorzy i Przemysł Filmowy były w zupełności zadowolone z wyników tego pierwszego zetknięcia się, które na ogół okazały się pozytywnymi i że postanowiono już w najbliższym czasie kontynuować rozpoczętą pracę. Obie strony mają uzasadnioną nadzieję, że uda się znaleźć porozumienie pomiędzy Autorami i Przemysłem Filmowym i że porozumienie to da korzystne wyniki dla całokształtu Przemysłu Filmowego, a więc zarówno dla Producentów jak i dla właścicieli Kin.

5 polskich i 5 europejskich filmów na zeroekranach stolicy

Zanotowaliśmy w swoim czasie wypadek, gdy na ekranach kin stolicy filmy europejskie miały przytłaczającą przewagę.

Obecnie, w miesiącu styczniu, a więc w pełni sezonu, znów na ogólną ilość 15 kin — tylko pięć gra obrazy amerykańskie. A reszta, t. j. 10 kin gra filmy europejskiej, lub polskiej produkcji.

Oto szczegółowe zestawienie na 15 stycznia:

Bałtyk — „La grande illusion” (francuska prod., ekspl.: Patria-film).

Studio — Zdrój (niemiecka prod.).

Stylowy — Hrabina Władisławowa (angielska prod., ekspl.: Polska spółka filmowa).

Palladium — „Un carnet de bal” (francuska prod., ekspl.: Green-film).

Światowid — Czarny korsarz (włoska prod., ekspl.: Polska spółka filmowa).

Pięć kin gra polskie obrazy: Capitol — Znachor (ekspl.: Feniks).

Casino — Halka (ekspl.: Pa-

tria-film), następny film: „Premiera” z Zimą Leander.

Colosseum — Kościuszkę pod Racławicami (ekspl.: Libkow-film).

Filharmonia — Ułan księcia Józefa (ekspl.: Super-film).

Rialto — Robert i Bertrand (ekspl.: Patria-film).

Amerykańskie filmy wyświetlają:

Atlantic — Książę i żebrak (ekspl.: Warner Bros).

Europa — Świecznik królewski (ekspl.: M. G. M.).

Imperial — Światła bulwarów (ekspl.: Fox).

Pan — Jej obrońcy (ekspl.: M. G. M.).

Victoria — Strzelec z Bengali (ekspl.: Fox).

Nie liczymy programu składanego (z kreskówek) w kinie Roma, gdyż program ten jakkolwiek niekiedy na prowincji nie może być brany w rachubę.

Powyższy wykaz świadczy o tym, że produkcja U. S. A. nie odrzuca już z rynku tej roli, co w latach ubiegłych.

HALO! TU EUROPA

WIELKIE FILMY FRANCUSKIE

Pour Vous pisze:

Przypominamy sobie kilka nazwisk: René Clair, J. Feyder, Abel Gance, L. Poirier, Sacha Guitry, M. Pagnol, J. Renoir, Julien Duvivier. René Clair przeniósł się do Londynu. Zawsze jednak jest to jeden z największych reżyserów francuskich. J. Feyder przygotowuje „Gens du voyage”. Abel Gance, mimo swych błędów, potrafi okazać łwi pazur w swoich filmach oraz miłość kina. Mimo swej gadatliwości Abel Gance jest wielkim poetą ekranu (np. burza w „Życiu Beethovena”). Leon Poirier jest głosicielem idei francuskiej. Jego świeża trylogia „Verdun”, „l'Appel du silence”, „Soeurs d'armes” ma znaczenie nie tylko jako dobry film. Przypomina ona światu, że wieczysta Francja nie została zapomniana i w produkcji filmowej, zajętej rozrywką lub dramatami chwili. J. Renoir, poeta i malarz, wystąpił z mistrzowskim obrazem „La Grande Illusion”, który jest epopeją uczuć ludzkich i narodowych Francuzów.

J. Duvivier głęboki artysta, wbitny reżyser, potrafi produkować filmy zwarte i wspaniałe, jak „la Bandera”, „la Belle Equipe”, „Pépé le Moko” i „Un Carnet de bal”. Do tego dochodzą dwaj wielcy dramaturgowie francuscy Sacha Guitry i M. Pagnol. Sacha Guitry przerabia na ekran swe subtelne i pełne wdzięku komedie. Jest to tylko teatr filmowany, nie mniej jednak dzieło iednego z największych aktorów i autorów. „Les Perles de la couronne” udowodniły, że

Sacha Guitry kocha i rozumie kino. Mówi się tam po francusku, włosku i angielsku. Marcel Pagnol tworzy dzieła pełne głębokiej wrażliwości i ludzkości. Możeby należało trochę ukrócić jego elokwencję, niemniej jednak „Marius”, „Fanny”, „César”, „Régain” to są etapy w rozwoju kina we Francji. Takie dzieła odciągają publiczność od obrazów zbyt łatwych, pracy różnych rzemieślników filmowych, kształcą upodobania i smak publiczności i skierowują kina na właściwe tory: dążenia do stworzenia sztuki.

„CES DAMES AUX CHAPEAUX VERTS”.

(Panie w zielonych kapeluszach)

Według wypróbowanej recepty: sztuka, która miała wielkie powodzenie na scenie zostaje przeniesiona na ekran — powodzenie wtedy rozszerza się i potężnieje.

„Panie w zielonych kapeluszach”, komedia Germain d'Akerman szła w ciągu dwu sezonów w teatrach Paryża. Dlaczegoż by jej nie spróbować na ekranie?

Treść obrazu mówi o czterech sióstrach starych pannach, które dożywają resztki swego życia w miasteczku prowincjonalnym, w atmosferze przesądów, plotek i utajonej nostalgia. Pewnego dnia odwiedza je młoda kuzynka z Paryża, wesółka i psotna. Jednej z sióstr przypomina się jej zamieniona miłość; stara panna postanawia odrobić utracone lata. Druga znów picie się, bo kuzyneczka nie chce zostać żoną miejscowego

statecznego durnia, lecz kieruje swe uczucia do młodego arystokraty, utracjusza i wesółka. Komizm sytuacji oparty jest na kontraście między młodością i starością, między zęchlą atmosferą świata prowincjonalnego a beztroską i lekkomyślną energią życiową młodości.

Marguerite Moréno, w roli starej panny niesie na swych barkach brzemie całego obrazu. Jest ona, podobnie jak i pozostałe „siostry” (szczególnie Alice Tissot) jest dobra w roli tego typu Rolę nauczyciela szkolnego, wybrańca jednej z sióstr gra Larqué — komik nie nazbyt wyszukany ale zabawny.

Film obfituje w sceny obyczajowe, jak wizyta księdza, koncert dobroczynny z loterią, proszony obiad — wszystko to obliczone na to, by się publiczność nie nudziła.

(Poslednija Nowosti)

LUBLIN BEZ „AMERYKANÓW”

Na skutek sztykan biur amerykańskich kina w Lublinie ogłosiły samowystarczalność.

Donoszą nam, że oparły się one wyłącznie na produkcji europejskiej i polskiej.

Podobnie kina lubelskie dobrane na tym wychodzą.

Winszujemy inicjatywy i życzymy dalszej pomysłnej pracy.

I TO SIĘ NAZYWA UMOWA

Organ amerykańskich właścicieli kin z oburzeniem podnosi dwuznaczne formułowanie umów przez towarzystwa filmowe, co daje możliwość wykręcania się od zobowiązań. Niedawno odbyła się sprawa kina Gary Theatre Company przeciw Paramountowi w sądzie w Indianapolis. Chodziło o zmianę w umowie, że Paramount obowiązkuje się dostarczyć w 1936 — 37 liczbę obrazów „nieprzewyższającą 65”. Kino domagało się dostarczenia brakujących do 65, 10 filmów. Natomiast Paramount twierdził, że umowa nie obowiązkuje go do dostarczenia określonej liczby filmów. Podobne sprawy w związku z takim płynnym formułowaniem umowy miały M. G. M. i Fox. Organ właścicieli kin kończy: „Musi być absolutna gwarancja, że właściciel kina otrzyma umówioną liczbę obrazów, którym nie groziłaby możliwość spóźniania, czy też wycofania z listy produkcji

przy korzystaniu z podstawowych klauzul. Tylko wtedy dokumenty te będą umowami.

Mimowoli przypominają się u nas umowy biur amerykańskich z kinami. Często się zdarza, że przebojowe filmy na których opiera się umowa, są dostarczane z opóźnieniem, albo też wogóle nie zostają wykonane.

Tak np. Metro Goldwyn Mayer nie dostarczyło obsadzonego „szlagieru”: Marii Antoniny. Dalej sprzedany i umieszczony obraz z Joan Crawford „Elegance” w ogóle nie został wykonany. Tak samo Paramount sprzedawał t. j. właściwie wynajmował II-gą Marlenę Dietrich, a pierwszą dostarczył dopiero w r. 1937 („Anioł”).

I to się nazywa umowa? Jeśli dostarczę film — kino musi grać — jeśli go nie dostarczę — znów jestem w porządku i nie płacę odszkodowania. Oto egoistyczne rozumowanie biur.

Oszczędności

W Hollywood wśród producentów, zapanowała panika; wytwórnie „obcinają” koszty produkcji, redukują nawet liczbę telefonicznych rozmów. Panikę tę można łatwo zrozumieć, gdyż coraz mniej przybywa czeków z New Jorku, coraz słabsze są kasy kin. Należy pochwalić redukcję wydatków, należało to zrobić wcześniej, aby można było podpisywać

UMOWY Z KINAMI PO NIŻSZYCH CENACH I NABARDZIEJ UMIARKOWANYCH WARUNKACH.

Umowy podpisane będzie MOŻNA PODDAĆ REWIZJI, a to z dwóch powodów: 1) wpływy kasowe kin zmalały 2) obrazy nie będą tak dobre wobec mniejszego nakładu kosztów. W piśmie „Exhibitor” z Waszyngtonu Jay Emanuel sądzi, że niższe obroty kasowe filmów można tłumaczyć ogólną sytuacją gospodarczą oraz konkurencją radia.

Należałoby i u nas poddać rewizji umowy z biurami: obni-

DZIEKUJEMY!

Dyrekcji kino-teatr „Pan” (Suwałki) za zaproszenie na otwarcie kina.

Jednocześnie życzymy pomyślnego rozwoju w nowym 1938 roku

wydawnictwo „PRAWDA O FILMIE”

CENZURA

Od dnia 13.XII do dn. 18.XII b. r. w. l. dozwolono do wyświetlania publicznego następujące filmy:

- 1) „STRZAŁ W NOCY”, dla młodzieży od lat 14 dozwolony, wytwórni Warner Bros, First National, Ameryka,
- 2) „CZARODZIEJSKI FLYN”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni United Art. Corp., Ameryka,
- 3) „MANEWRY MIŁOSNE” (taśma 16 mm—prod. 1935 r.), dla młodzieży od lat 14 dozwolony, wytwórni Kino-Film, Warszawa,
- 4) „MUZEUM OSOBLIWOSCI”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni United Art. Corp., Ameryka,
- 5) „POLSKI TYGODNIK DŹWIĘKOWY P. A. T. Nr. 51/37”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni P. A. T. i różne zagraniczne,
- 6) „PORTUGALIA”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni 20-th Century Fox, Ameryka,
- 7) „KUBUS LOTNIKIEM”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni Paramount Pict. Inc., Ameryka,
- 8) „LEKARZ PIĘKNYCH KOBIET”, dla młodzieży zabroniony, wytwórni 20-th Century Fox, Ameryka,
- 9) „BŁĘKITNA ZAŁOGA”, dla młodzieży zabroniony, wytwórni Warner Br. First National, Ameryka,
- 10) „WYMARZONY HOTEL”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni Paramount Pict. Inc., Ameryka,
- 11) „MEKSYKAŃSKA AWANTURA”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni United Art. Corp., Ameryka,
- 12) „UŚMIECHNIJ SIĘ”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni Paramount Pict. Inc., Ameryka,
- 13) „W PUŁAPCE”, dla młodzieży zabroniony, wytwórni Paramount Pict. Inc., Ameryka,
- 14) „PRZEOR KORDECKI — OBROŃCA CZĘSTOCHWY”, (taśma 16 mm, prod. 1934 r.), dla młodzieży dozwolony, wytwórni Rymo-Film, Warszawa,
- 15) „ŚWIATŁA BULWARÓW”, dla młodzieży od lat 16 dozwolony, wytwórni 20-th Century-Fox, Ameryka,
- 16) „W OGNIU POCISKÓW”, dla młodzieży od lat 12 dozwolony, wytwórni Universal Pict. Inc., Ameryka,
- 17) „ZA NAWIASEM ŻYCIA”, dla młodzieży od lat 14 dozwolony, wytwórni C. O. L. Pict., N. Jork,
- 18) „Z DZIEJÓW LOTNICTWA”, dla młodzieży zabroniony, wytwórni Ryszard Biske, Warszawa,
- 19) „POZNAŃ — GRÓD PRZEMYSŁAWA”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni Biłazewski, Poznań,
- 20) „Z RÓŻNYCH STRON”, (taśma 16 mm), dla młodzieży dozwolony, wytwórni Sp. Akc. Eksploata-

PODPISANA UMOWA

Dowiadujemy się, że toczące się przez dłuższy czas pertraktacje w sprawie wwozu filmów niemieckich do Polski zostały zakończone.

Obydwie strony podpisały umowę, której szczegóły trzymamy w tajemnicy. Jest więc rzeczą pewną, że biura reprezentujące firmy niemieckie otrzymały pozwolenie na import swoich filmów.

Ogółem sprowadzonych będzie około 40 obrazów.

6 filmów niemieckich już jest w opracowaniu.

- cji Soli Potasowych, Warszawa,
- 21) „MĄDRY ROLNIK PO SZKODZIE”, (taśma 16 mm), dla młodzieży dozwolony, wytwórni Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych, Warszawa,
 - 22) „Z USMIECHEM NA USTACH”, dla młodzieży zabroniony, wytwórni José Marquis, Parvz.
 - 23) „WIĘZIEN KRÓLEWSKI”, dla młodzieży od lat 12 dozwolony, wytwórni United Artists Corp., Ameryka,
 - 24) „DWA NASTROJE”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni Biske, Warszawa,
 - 25) „FRAGMENTY PORANNE”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni Biske, Warszawa,
 - 26) „DZIEWCZYNA Z ZABAWKAMI”, dla młodzieży dozwolony, wytwórni Biske, Warszawa, (krótki metraż),

Najkasowsze gwiazdy w Ameryce

Amerykański tygodnik „Motion Picture Herald” zestawia na podstawie raportów kasowych listę najpopularniejszych aktorów filmowych, okazuje się, że pierwsze miejsce na 1937 rok zdobyła SHIRLEY TEMPLE.

Do grupy 10 najbardziej kasowych gwiazd w U. S. A. należą:

SONIA HENIE (za lyżwiarstwo), FRED ASTAIRE (za taniec), JEANETTE MC DONALD (za śpiew),

JANE WHITERS (za grę), WILLIAM POWELL, osiągnął 5-te miejsce, zaś

MYRNA LOY — 10-te miejsce, CLARK GABLE przez ostatnich 6 lat był stale wśród 10 czołowych gwiazd. ROBERT TAYLOR poprawił swoją lokatę i jest obecnie na 3-im miejscu. Po raz pierwszy na liście 10 najpopularniejszych gwiazd znaleźli się w tym roku: SPENCER TRACY i ELEANOR POWELL.

Czytelnika musi żdziwić brak wielu nazwisk np. Luizy Rainer, czy Paula Muni.